

# Bartnicka, Kalina

---

## Łukasz Kurdybacha (1907-1972) : stan badań i problematyka badawcza

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 38, 103-145

---

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KALINA BARTNICKA

## ŁUKASZ KURDYBACHA (1907–1972) STAN BADAŃ I PROBLEMATYKA BADAWCZA

Wiosną, 19–20 maja 1997 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach zorganizowała dużą, międzynarodową konferencję: Historia wychowania w XX wieku. Dorobek i perspektywy. Jedną z sekcji konferencji poświęconą została Twórcom polskiej historii wychowania w XX wieku. Zdecydowałam się w tym gronie przypomnieć postać Łukasza Kurdybacy, pod którego kierunkiem pracowałam około 8 lat w Pracowni Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dziś Zakład Dziejów Oświaty w Instytucie Historii Nauki PAN). Był też promotorem mojej rozprawy doktorskiej.

Nazwisko zmarłego 25 lat temu Łukasza Kurdybacy większości historyków wychowania kojarzy się przede wszystkim z potężnym, dwutomowym podręcznikiem historii wychowania<sup>1</sup>. Podręcznik ten przygotowany został przez Pracownię Dziejów Oświaty, kierowaną przez Ł. Kurdybachę. Był opracowany zespołowo na zasadach obowiązującego wtedy materializmu historycznego, pomyślany jako synteza powszechnych dziejów oświaty, uwzględniająca aktualny stan badań<sup>2</sup>. Do dziś dobrze służy środowisku historyków wychowania i ambitniejszych studentów, mimo dłużyzn i irytujących wtretów ideologicznych. Kiedy 34 lata temu, w grudniu 1963 r., zaczynałam pracę jako młodszy asystent Pracowni, pierwszy tom podręcznika był w wydawnictwie i trwały żmudne czytania i korekty, a teksty tomu drugiego były właśnie przygotowywane i redagowane.

Pamiętam go z tamtego okresu: czarującego starszego pana, siwego, szczupłego i niewysokiego, z przenikliwym spojrzeniem, o kiepskim zdrowiu i hipochondrycznym usposobieniu. Mówił bardzo ładną polszczyzną, z leciutkim kresowym akcentem. Jako zwierzchnik i promotor wymagający, był życzliwy ludziom, ale jednocześnie drażliwy, nieufny, a nawet kapryśny. Pracowało się z nim niełatwo. Wśród uczniów i współpracowników wzbudzał pomieszane uczucia podziwu i irytacji, niechęci i przywiązania. Chociażeśmy go szanowali,

<sup>1</sup> *Historia Wychowania*, pod redakcją Łukasza Kurdybacy, PWN Warszawa, t. I, wyd. 1966, wyd. II 1967; t. II – 1967.

<sup>2</sup> *Ibidem*, Przedmowa, s. 7–9.

często wzbudzał sprzeciw. Baliśmy się jego humorów i podziwiali pracowitość. Jeszcze dziś, we wspomnieniach i rozmowach tych, którzy z nim wtedy pracowali, nie ma tonu obojętnego.

Łukasz Kurdybacha był postacią malowniczą. Dykteryjki o nim można opowiadać młodszym kolegom ku nauce lub dla uświadomienia im jak łatwo jest teraz być asystentem. Przypuszczam, że początkowo w tej właśnie konwencji zamierzałam przedstawić promotora mojej rozprawy doktorskiej. Kiedy jednak sięgnęłam po materiały, po przedyskutowaniu zagadnienia w Zakładzie Dziejów Oświaty Instytutu Historii Nauki PAN i w Katedrze Historii Wychowania na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, okazało się, że byłoby to niesprawiedliwe. Cała wspomnieniowa i anegdotyczna warstwa wiedzy o Profesorze okazała się bowiem tylko zewnętrznym, powierzchownym obrazem postaci nietuzinkowej, człowieka konsekwentnego i dzielnego, nie waham się w tej chwili powiedzieć: epoki w dziejach powojennej historii wychowania w Polsce, chociaż na pewno trudnego do jednoznacznej kwalifikacji.

Wydaje się, że pierwszą i największą życiową pasją Łukasza Kurdybachy była historia wychowania. Rytm jego kariery naukowej i akademickiej jest zadziwiająco zbieżny z rytmem rozwoju tej dyscypliny w Polsce lat międzywojennych i powojennych, a w latach 1953–1973 Kurdybacha poważnie wpłynął na jej dorobek i kształt. Był postacią wprzód reprezentatywną, potem wiele znaczącą w drugiej i trzeciej ćwierci naszego wieku. Dlatego poznanie i zrozumienie jego rozwoju naukowego, poglądów, działalności może być dobrym studium dziejów historii wychowania w Polsce w dwudziestym stuleciu. Nawet z bardzo pobieżnego prześledzenia losów i dorobku naukowego Ł. Kurdybachy widać, że chociaż w wielu wypadkach były kształtowane przez okoliczności od niego niezależne, nie był osobą bierną i bezwolną, ani jako człowiek, ani jako uczoney.

O Ł. Kurdybasze nie pisano zbyt wiele. Nie ma nawet hasła w Słowniku Biograficznym. Doczekał się garści nekrologów i kilku wspomnień<sup>3</sup>. Najpełniejszy jego życiorys opublikował Józef Miąso, a dopiero ostatnie lata przyniosły więcej informacji o jego losach i zasługach w czasie II wojny światowej<sup>4</sup>. Nie

<sup>3</sup> Kilka wzmianek w informatorach dotyczących profesorów Uniwersytetu Warszawskiego jeszcze za życia, jak np. G. Bałtrusajtis, w: *Samodzielni pracownicy naukowcy Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1962, ss. 75–76; nieco większe hasło w Słowniku współczesnych pisarzy polskich, PWN Warszawa 1964, t. II, ss. 308–311; wspomnienia pośmiertne i nekrologi, jak np. J. Miąso w „Euhemerze”, 1973 Nr 3, ss. 171–172; R. Wroczyńskiego w „Nowej Szkole”, 1973 nr 4, czy nekrologi w prasie codziennej, np. w „Życiu Warszawy”, Nr 310 z 29 grudnia 1972 i in.; w dziesiątą rocznicę zgonu przypomniał go T. Mizia w „Głosie Nauczycielskim”, 1983, nr 5, s. 11.

<sup>4</sup> J. Miąso, Wstęp do: *Łukasz Kurdybacha. Pisma Wybrane*. Wybrał i wstępem poprzedził (...), t. I–III, WSiP, Warszawa 1976: t. 1, ss. 9–18; tenże, *Bibliografia ważniejszych prac Łukasza Kurdybachy*, w: *Łukasz Kurdybacha (1907–1972)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1973 nr 4, ss. 527–537 (nekrolog i bibliografia prac Ł.K.); tenże, *Łukasz Kurdybacha (1907–1972)*,

została dokładniej opracowana jego działalność organizacyjna i naukowo-dydaktyczna w okresie po II wojnie światowej. Sporo luk występuje też w życiorysie Profesora<sup>5</sup>. Nie wszystko da się uzupełnić. Materiały znajdują się częściowo poza granicami Polski (we Lwowie i w Londynie), a niektóre okresy w życiu i działalności Ł. Kurdybacy (w drugiej połowie lat trzydziestych i przed powrotem do Polski po wojnie) były przez niego samego — jeśli nawet nie celowo zacierane — to w każdym razie traktowane z bardzo dużą dyskrecją, zapewne przez ostrożność polityczną. Ciekawe materiały można będzie zapewne znaleźć w aktach Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki, a Archiwum Akt Nowych, a także w materiałach sprawozdawczych Polskiej Akademii Nauk. Żył czynnie i pracowicie 65 lat. Z tego tylko ostatnich dwadzieścia we względnej stabilizacji zawodowej, osobistej i materialnej, jako profesor polskiego uniwersytetu i nauczyciel akademicki, badacz, organizator życia naukowego.

W życiorysie Ł. Kurdybacy można wyodrębnić kilka okresów, które kształtowały go jako człowieka i uczonego: pierwszy to okres formowania się naukowego przed 1939 r. Wiedza i nauka były dla niego sposobem na wyrwanie się z chłopskiej biedy na Rzeszowszczyźnie. Wymagało to zdolności, pracowitości, odporności. Musiał bowiem, w najwcześniejszych latach przebijać się sam, ogromnym wysiłkiem, w ubóstwie, kosztem zdrowia. Miał jednak zapał, młodość, dużo osobistego uroku i umiał zdobywać życzliwość. Wieść niesie, że miał powodzenie u płci nadobnej. Dobrą pozycję zawodową, materialną (kupił sobie nawet samochód) i towarzyską osiągnął w ostatnich latach przed wojną światową, jako młody wtedy, około 30-letni mężczyzna. Wojna nie tylko zrujnowała osiągnięty status; w okresie powojennym okazał się on czynnikiem bardzo niekorzystnym. Karierę trzeba było odbudować według nowych reguł. Wymagało to przezorności, elastyczności i kompromisów. Kurdybacha na to poszedł. Była to cena, którą zapłacił za możliwość uprawiania i rozwijania akademickiej historii wychowania. Problemem do zbadania są jego — osobiste i naukowe — zyski i straty.

Urodził się 22 października 1907 r. we wsi Laszki, w powiecie jarosławskim, jako syn Michała i Marii z Piątkowskich. Rodzice posiadali 4 morgi gruntu. W 1918 r. ukończył czteroklasową wiejską szkołę ludową w rodzinnej miejs-

„Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XVI, 1973, ss. 3–6 (nekrolog); por.: bez autora, (T. M i z i a ?, R. W r o c z y ń s k i ?), *Wspomnienie o profesorze Łukaszu Kurdybasze*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1973 nr 1, s. I–IV (nekrolog i fotografia profesora); J. D r a u s, *Działalność oświatowa Łukasza Kurdybacy w latach 1940–1946*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXVI, 1984, ss. 211–228; Z. P i e t r z y k, *Materiały do działalności Łukasza Kurdybacy w spuściźnie Stanisława Kota*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXIX, 1986, ss. 125–129.

<sup>5</sup> Niezmiernie skąpe są informacje o jego rodzinie i okresie dorastania; o pierwszym małżeństwie; o okresie służby wojskowej w czasie wojny; o okolicznościach powrotu do Polski w 1947 r. i czasach przed objęciem katedry na Uniwersytecie Warszawskim.

cowości, przez dwa lata uczył się sam i w roku 1921 zdał egzamin do III klasy gimnazjum (w Jarosławiu?). Od V klasy utrzymywał się z korepetycji. Mimo oczywistych trudności materialnych uczył się dobrze. Maturę uzyskał w 1927 r. w gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu i wstąpił na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie na Wydział Humanistyczny<sup>6</sup>. Był w tym czasie już zupełnym sierotą<sup>7</sup>.

Na Uniwersytecie poświęcił się studiom nad historią kultury i oświaty. Studia traktował poważnie. Jego mistrzem został Stanisław Łempicki, który od samego początku zwrócił uwagę na Kurdybachę, zajął się nim serdecznie, obejmując opieką nie tylko naukową. „Zdobywał pieniądze na czesne, wyrabiał stypendia, dbał o dorywcze zarobki. Gdy zacząłem chorować zmuszał mnie kilkakrotnie do wyjazdu na leczenie, załatwiwszy uprzednio wszystkie formalności związane z kuracją. Opieka ta (...) trwała do ukończenia studiów i zdobycia stanowiska zmieniając się później w głęboką ojcowską przyjaźń” — pisze Kurdybacha we wzruszającym wspomnieniu o profesorze<sup>8</sup>.

Swoje pierwsze artykuły opublikował w 1929 r., jeszcze jako student: o Stanisławie Fogelwederze (była to potem jego praca magisterska) i o wychowaniu młodych Lubomirskich w XVII w.<sup>9</sup> Zarysowały się w ten sposób już w okresie studiów dwa wątki zainteresowań Kurdybachy: 1) badania nad kulturą umysłową elit politycznych i społecznych w okresie staropolskim; 2) problematyka edukacji i ideologii wychowawczej w tym okresie. W 1931 r. uzyskał magisterium; egzaminy zdał znakomicie<sup>10</sup>. W niewiele ponad rok później, 11 VI 1932 r. uzyskał doktorat; obronił rozprawę doktorską o działalno-

<sup>6</sup> Informacje biograficzne zaczerpnęłam z biogramów J. M i a s o (por. przypis 1) oraz z materiałów przechowywanych w Archiwum Biura Kadr Uniwersytetu Warszawskiego, w tece „Łukasz Kurdybacha” (dalej: ABK UW „Ł.K.”). Są tam m.in.: własnoręcznie napisany przez Ł. Kurdybachę życiorys, z datą 30 maja 1951, Ankieta personalna z 12 listopada 1950 i Kwestionariusz osobowy z 16 lutego 1970. odpisy: świadectwa maturalnego, dyplomów magisterskiego i doktorskiego, zatwierdzenia habilitacji, dokumentów o zatrudnieniu w V Gimnazjum we Lwowie na stanowisku nauczyciela kontraktowego, o zatrudnieniu i uposażeniu na poszczególnych etapach kariery na Uniwersytecie Lwowskim, i in. Informację o pierwszym okresie uczęszczania do gimnazjum w Jarosławiu podaje autor nekrologu Kurdybachy w „Kwartalniku Pedagogicznym”.

<sup>7</sup> W Kwestionariuszu z 12 listopada 1950 r., podaje Ł. Kurdybacha, że rodzeństwa nie ma, a rodzice zmarli mu w latach 1926–1927.

<sup>8</sup> Ł. Kurdybacha, *Wspomnienie o Stanisławie Łempickim*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXXVIII, Warszawa 1947, s. 375.

<sup>9</sup> *Stanisław Fogelweder — humanista i dyplomata polski XVI w.*, „Prace Historyczne”, 1929, przedruk w: *Łukasz Kurdybacha. Pisma wybrane*, t. III, ss. 7–31; *Wychowanie Aleksandra i Jerzego Lubomirskich w XVII w.*, „Minerwa Polska”, 1929, z. 2.

<sup>10</sup> ABK UW, odpis dokumentu z 29 IV 1931: z przedmiotów historycznych i metodologii oraz z pracy magisterskiej otrzymał oceny bardzo dobre, tylko z podstaw nauk filozoficznych trójkę; egzaminowi przewodniczył Władysław Podlacha jako dziekan.

ści kulturalnej Piotra Myszkowskiego<sup>11</sup>, w 1938 r. wyhabilitował się na podstawie rozprawy o staropolskim ideale wychowawczym<sup>12</sup>. Zatwierdzenie *veniam legendi* w zakresie historii wychowania przez senat akademicki na Uniwersytecie J.K. we Lwowie (1 lipca 1938) i potwierdzenie tego przez ministra oświecenia – Wojciecha Świątosławskiego (już 31 sierpnia 1938!) nastąpiło błyskawicznie. W dniu 5 października tegoż roku Łukasz Kurdybacha składał ślubowanie docencie w obecności rektora i dziekana Uniwersytetu we Lwowie<sup>13</sup>.

Od początku 1931 r., zaczynając jeszcze przed uzyskaniem magisterium, w ciągu czterech lat pracował jako nauczyciel w dwóch lwowskich gimnazjach, podobnie jak wielu młodych ludzi sposobiących się do pracy naukowej i kariery akademickiej w Polsce. Zapewniało mu to środki na utrzymanie i dawało wiedzę praktyczną, ważną w wybranej przez Kurdybachę dziedzinie nauki<sup>14</sup>. Karierę akademicką rozpoczął na Uniwersytecie jako wolontariusz w jesieni 1931 r., wiążąc się z Katedrą Historii Oświaty i Szkolnictwa kierowaną przez S. Łempickiego. Wiosną roku 1932 został etatowym młodszym asystentem Katedry<sup>15</sup>. Materialnie było mu nadal bardzo ciężko; zaciągał długi i miewał kłopoty

<sup>11</sup> Rozprawa doktorska Ł. Kurdybacy, *Działalność kulturalna Piotra Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego*, „Prace Historyczno-Kulturalne”, Lwów 1935, t. I; odpisy dyplomu doktorskiego (2 egzemplarze), podpisanego przez rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza – W. Podlachę i dziekana Wydz. Humanistycznego UJK – S. Łempickiego – por. ABK UW „Ł.K.”.

<sup>12</sup> *Staropolski ideał wychowawczy*, „Prace Historyczno-Kulturalne”, t. IV, Lwów 1938, przedruk w: Pisma wybrane, t. I, ss. 27–168. Dzięki uprzejmości dr Janiny Chodakowskiej uzyskałam dane o przebiegu kolokwium habilitacyjnego Łukasza Kurdybacy, z materiałów przechowywanych w Obłastnom Archiwie we Lwowie, F. 26 op. 5 nr 1017. Kolokwium odbyło się 15 czerwca 1938; pytali prof. prof. S. Łempicki: o problemy metodologii, źródła, znaczenie instrukcji rodzicielskich, badania nad wojażami zagranicznymi polskich studentów, percepcję starorzymskich ideałów wychowawczych w okresie staropolskim, genezę polskiego Oświecenia; Kazimierz Kolbuszewski – historyk kultury: o zagadnienia ideału wychowawczego w Polsce w okresie humanizmu i reformacji oraz o życie kulturalne Lwowa w XVIII i XIX w.; Mieczysław Kreutz – psycholog i filozof: o zakres historii oświaty, stan filozofii w Polsce XVI i XVII w., oraz o działalność Michała Wiszniewskiego w XIX w.; Eugeniusz Kucharski – historyk i teoretyk literatury: o źródła do początków szkolnictwa w Polsce i o rolę dworów magnackich w wychowaniu obywatelskim. Spośród tematów zgłoszonych do wykładu habilitacyjnego (Wpływ ideologii KEN na b. Galicję; Instrukcje rodzicielskie jako źródło do historii wychowania; Znaczenie Erazma z Rotterdamu w dziejach historii kultury i wychowania) wybrano drugi. Kolokwium i wykład przyjęto jednomyślnie.

<sup>13</sup> ABK UW „Ł.K.”: odpisy dokumentów.

<sup>14</sup> Irenie Szybiak opowiadał, że w pierwszym roku pracy nauczycielskiej pracował jako bezpłatny praktykant.

<sup>15</sup> ABK UW „Ł.K.”: odpis zaświadczenia o przedłużeniu zatrudnienia w charakterze nauczyciela kontraktowego w V Gimnazjum we Lwowie, na r. szk. 1932/33; Kwestionariusz osobowy, 1970: odpisy postanowień o zaangażowaniu Ł. Kurdybacy jako młodszego asystenta w okresie 1.IV.1932–30.IX.1932 i następane.

z ich uregulowaniem<sup>16</sup>. Może dlatego potem był bardzo wrażliwy na sytuację materialną swoich asystentów, dbał o ich zarobki, pomagał.

Rok 1934 był rokiem przełomu w jego życiu. 18 stycznia 1934 r. Rada Wydziału Humanistycznego uchwaliła (przy jednym głósie przeciwnym) utworzenie stanowiska starszego asystenta Katedry Historii Oświaty i powierzyła je Ł. Kurdybasze. Pozostawał na nim do końca pracy we Lwowie, nawet gdy się już wyhabilitował<sup>17</sup>. W tymże 1934 r. ożenił się z Emilią Ehrenkreutzówną. Jego żona była historyczką, absolwentką Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie. Po ślubie i przeniesieniu się do Lwowa, pracowała tu jako nauczycielka w X Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza<sup>18</sup>. Była córką wybitnego profesora prawa i rektora Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie, związanego z obozem sanacyjnym, w latach 1931 – 1939 senatora z Okręgu Lwowskiego. Drugą żoną Stefana Ehrenkreutza była Cezaria Baudouin de Courtenay, etnograf i historyk kultury, również profesor USB, późniejsza Jędrzejowiczowa<sup>19</sup>. Przez żonę Kurdybacha wszedł w krąg wpływowej elity kulturalno-naukowej i politycznej; do jego zdolności i pracowitości oraz życzliwego poparcia promotora dołączył się niewątpliwie nowy i bardzo korzystny czynnik „karierotwórczy”.

Po doktoracie Ł. Kurdybacha zaczyna zajmować się studiami porównawczymi różnych środowisk kulturalnych i ich wzajemnymi na siebie wpływami: Lwowa i Wilna, Gdańska z innymi ziemiami Rzeczypospolitej, Komisji Edukacji Narodowej na oderwaną od Polski Galicję; rozszerza także chronologicznie swoje pole badawcze na okres Oświecenia i na wiek XIX. Wymagało to kwerend

<sup>16</sup> Miał np. dług, wobec Zjednoczenia Ekonomicznego Polskich Inwalidów Wojennych, Spółdzielni z o.o., na poczet którego Kwestura Uniwersytetu 4.IX.1933 zobowiązała się Komornikowi Sądu Grodzkiego we Lwowie, od 1.X. aż do zupełnego spłacenia sumy 129 zł i 61 gr potrącać 1/5 uniwersyteckich poborów Ł. Kurdybachy (39 zł).

<sup>17</sup> ADK UW, jw.; 22 lipca 1939 dostał potwierdzenie zatrudnienia na etacie starszego asystenta na okres od 1 września 1939 do 31 sierpnia 1941.

<sup>18</sup> L. Hofert-Karczewska, *Emilia Kurdybacha (1908–1989)*, „Przegląd Biblioteczny”, 1980, z. 2, s. 193–195. Na temat pierwszego małżeństwa sam Kurdybacha milczy we wszystkich znanych mi ankietach i życiorysach, które wypełniał. Informację o dacie ślubu podaje L. Hofert-Karczewska, j.w.; króciutką wzmiankę o niej znaleźć można w opracowanych przez K. Puchowskiego biogramach studentów USB, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika i K. Puchowskiego, Kraków 1996, s. 336. Jako osobę aktywną w środowisku studenckim, wyróżniającą się członkinię „Petu” zapamiętała ją z czasów wileńskich Czesław Miłosz, por. *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, s. 10–11.

<sup>19</sup> Emilia Ehrenkreutzówna (1908–1989), była córką Stefana Ehrenkreutza i jego pierwszej żony, Tekli Zweibaum. Biogramy S. Ehrenkreutza też są niezmiernie lakoniczne co do pierwszej żony i córki Emilii; podają jedynie, że poślubiła Ł. Kurdybachę; por. R. Mielnicki, *Ehrenkreutz Stefan*, PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 287–208; *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, pod red. A. Śródki, t. I, Warszawa 1994, s. 439.

archiwalnych poza Lwowem, a nawet poza granicami ówczesnego Państwa Polskiego. Przeprowadzał je w Gdańsku, Królewcu, a z ośrodków krajowych – w Warszawie, Krakowie, Wilnie<sup>20</sup>. Jego popularnonaukowa książka *Problemy państwowe w literaturze XVI w.* była przewidziana jako lektura dla liceów<sup>21</sup>.

Imponujące jest tempo rozwoju naukowego i kariery akademickiej Ł. Kurdybacha w okresie międzywojennym. W jedenaście lat skończył studia, uzyskał doktorat i habilitację. Pomiędzy rokiem 1929 i 1939 sporo prac opublikował; w bibliografii zestawionej przez J. Miąso z tego okresu zanotowano 18 rozpraw, artykułów i książek<sup>22</sup>. Osiągnął więc sukces: nie tylko ukończył studia, wyhabilitował się i został pracownikiem naukowym na Uniwersytecie J. Kazimierza we Lwowie. Ustabilizował się rodzinnie. Rysowała się przed nim kariera akademicka i bardzo ładne horyzonty badawcze: Razem z S. Łempickim przygotowali do wydania *Instrukcje rodzicielskie dla synów i pedagogów od XVI–XIX w.*<sup>23</sup> Przed samą wojną pracował nad monografią o życiu umysłowym Galicji na przełomie XVIII i XIX w. i w pierwszym 25-leciu XIX w. Zebrał do tego tematu materiały, które uległy rozproszeniu po 1939 r.<sup>24</sup>

Działalność Ł. Kurdybacha podczas II wojny światowej jest znana głównie z artykułu J. Drausa<sup>25</sup>. Nie wiadomo dokładnie kiedy opuścił Lwów. Nastąpiło to zapewne po 17 września 1939 r.<sup>26</sup> Nie jest wykluczone, że jego koneksje

<sup>20</sup> Jest to bardzo mało znany fragment jego biografii, aczkolwiek Profesor czasem wspominał jakieś swoje doświadczenia lub opowiadał anegdoty. W jego aktach personalnych w Obłastnom Archiwie we Lwowie jest informacja, że w 1936 r. był stypendystą Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego w Gdańsku, oraz że w roku 1938/39 otrzymał roczny płatny urlop na studia naukowe (wiadomość zawdzięczałam dr J. Chodakowskiej); por. J. Miąso, *Łukasz Kurdybacha*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, op.cit., s. 528; nie wiadomo, czy ten urlop wykorzystał, brak na ten temat informacji.

<sup>21</sup> Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Humanistyczny, hab. 67 – WPP-hab.1 (dalej: AUW, Przeniesienie); „Przeniesienie dr Łukasza Kurdybacha, (chodzi o przeniesienie uprawnień habilitacyjnych uzyskanych we Lwowie na Uniwersytet Warszawski), Referat B. Suchodolskiego, z datą 23 VI 1947 maszynopis, nlb., (o dorobku naukowym Ł. Kurdybacha).

<sup>22</sup> J. Miąso, *Bibliografia ważniejszych prac Łukasza Kurdybacha*, w: *Pisma wybrane*, t. I, s. 19–20.

<sup>23</sup> Pisze o tym Wanda Bobkowska w artykule *Komisja do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa P.A.U. (Jej powstanie, działalność, zamierzenia)*, w 1937 r. w XXII tomie „Nauki Polskiej” (s. 146).

<sup>24</sup> AUW, Przeniesienie, Referat B. Suchodolskiego, j.w.

<sup>25</sup> J. Draus, *Działalność oświatowa Ł. Kurdybacha*, op.cit.

<sup>26</sup> L. Hofert-Karczewska, w wspomnieniu o Emilii Kurdybachowej pisze, iż został zmobilizowany. J. Miąso, a za nim J. Draus podają, że w październiku 1939 znalazł się w Rumunii; por. Wstęp, w: Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, t. I, s. 10; J. Draus, *Działalność Oświatowa Ł. Kurdybacha*, s. 211–212. W Życiorysie, spisany własnoręcznie i datowanym 30 maja 1951 (ABK UW „Ł.K.”) Kurdybacha pisze tylko, że w październiku przeszedł granicę Rumunii; w ankiecie personalnej (tamże), z 12 XI 1950, podaje, że w okresie 1.XII.1939–15.X.1940 pracował w Bukareszcie, w Komitecie Uchodźców, w Referacie do spraw Oświaty, a od 15.XI.1940 do 1.VI.1941 był dyrektorem Gimnazjum Polskiego na Cyprze.



rodzinno-towarzyskie wpłynęły na to, że znalazł się w Rumunii w lepszym położeniu niż większość uchodźców. Dotarł do Bukaresztu. Włączył się do prac Centralnego Polskiego Komitetu Pomocy nad Uchodźcami w Rumunii, który w początkach 1940 r. podporządkowany został Ministerstwu Opieki Społecznej. Kurdybacha został zastępcą kierownika Sekcji Kulturalno-Oświatowej, prof. Adama Vetulaniego, a w maju 1940 – kierownikiem. Wizytował polskie szkoły na terenie Rumunii, dbał o wykwalifikowaną obsadę stanowisk nauczycielskich, przewodniczył egzaminom maturalnym, administrował 15 szkołami powszechnymi i 11 średnimi ogólnokształcącymi. Według opinii Vetulaniego sprawował swoje funkcje doskonale<sup>27</sup>.

Z uwagi na rosnące wpływy Niemców Ł. Kurdybacha znalazł się na liście 466 osób najbardziej zagrożonych dalszym przebywaniem w Rumunii: został wyewakuowany na Cypr i wraz z grupą 80 dzieci w wieku szkolnym osiedlony w miejscowości Platres. Z jego inicjatywy została tu zorganizowana Szkoła Polska, a właściwie cały kompleks placówek wychowawczych (przedszkole, szkoła powszechna, gimnazjum, liceum). Przy Szkole działały drużyny harcerskie, męska i żeńska, chór. Kurdybacha był dyrektorem całego zespołu, a bezpośrednio kierował gimnazjum i liceum. Ujawniły się jego umiejętności i talenty nie tylko w sprawach dydaktyki i wychowania, ale także w nawiązywaniu kontaktów z różnymi instytucjami i władzami, cypryjskimi i polskimi, w zdobywaniu koniecznych funduszy i innego rodzaju pomocy. Dla zapewnienia Szkole opieki i pomocy, z jego inicjatywy, polscy uchodźcy na Cyprze powołali Komisję Szkolną i Radę Rodzicielską. Z Turcji ściągnięto potrzebne podręczniki, które przezornie sam Kurdybacha wysłał do Ankary jeszcze przed opuszczeniem Rumunii. Początki były fatalne, ale w okresie dwóch miesięcy, od końca października do grudnia 1940 r., szkoła uzyskała niezłe warunki lokalowe, sprzęt, pomoce naukowe, podręczniki. Pracowała w mniej więcej normalnych warunkach do czerwca 1941 r., tj. do kolejnej ewakuacji Polaków z Cypru do Palestyny. W Palestynie Ł. Kurdybacha skierowany został do wojska<sup>28</sup>.

W całym okresie pracy związanej ze szkolnictwem polskim w Rumunii i na Cyprze ujawniło się wielkie zaangażowanie, także emocjonalne, Ł. Kurdybachy, aby dzieciom i młodzieży polskiej na wychodźstwie, często już ciężko doświadczonym przez wojnę, zapewnić szkołę i opiekę na jak najlepszym poziomie. Wykazał się wiedzą merytoryczną o sprawach szkolnych, zdolnościami organizacyjnymi, skutecznością zdobywania pomocy i opieki dla polskich pla-

<sup>27</sup> A. Vetulani, *Poza płomieniami wojny*, Warszawa 1976, s. 8, cyt. wg J. Draus, j.w., s. 212; ABK UW „Ł.K.”: odpis Podziękowania Komitetu Obywatelskiej Pomocy i Opieki nad Uchodźcami dla Ł. Kurdybachy za pracę w okresie 1.XII.1931–12.X.1940.

<sup>28</sup> J. Draus, j.w., s. 215-217.

cówek szkolnych, a także umiejętnością przewidywania i zapobiegliwością. Niewątpliwie doceniano jego osiągnięcia. Świadczą o tym późniejsze projekty powierzenia mu kierownictwa szkolnictwa polonijnego w Kenii, a także zaufanie, jakim obdarzył go Stanisław Kot, gdy zajął się szkołami i podręcznikami polskimi dla dzieci, młodzieży polskich na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Natrafiał na pewno na przeszkody i konflikty. Z krótkiej relacji J. Drausa wyłania się niemal idylliczny obraz osiągnięć<sup>29</sup>. Że były poważne cienie świadczy mimochodem rzucona, pełna goryczy uwaga Ł. Kurdybacy w opublikowanym przez Z. Pietrzyka liście do Kota, z 13 IX 1942 r., z Jerozolimy<sup>30</sup>: „Proponuję mi tutaj ewentualny wyjazd do Kenii dla objęcia tam kierownictwa sprawami szkolnymi i kulturalnymi”. I dalej: „pojechałbym do Kenii pod warunkiem, że jakaś praca tam będzie możliwa, no i że będzie to możliwe ze względu na moje zdrowie. Ponadto jest ważną sprawą zagadnienie naszych oficjalnych przedstawicieli. Gdyby bowiem mieli być tacy, jak p. Fiedler, na Cyprze, to szkoda zabierać się do jakiegokolwiek pracy. Gdyby nie uprzejmość władz angielskich na Cyprze, z którymi miałem bezpośrednie stosunki, byłby on przez swoje nieróbstwo i brak zrozumienia tamtejszą szkołę całkowicie położył”<sup>31</sup>. Miał Kurdybacha świadomość swojej wartości i osiągnięć, skoro napisał także: „Od pracy nie stronię, bo w Rumunii przez rok, a później na Cyprze dałem dowód, że umiem pracować i organizować”<sup>32</sup>.

Okoliczności zaciągnięcia się Ł. Kurdybacy do wojska, a zwłaszcza wycofania się z czynnej służby wojskowej w Palestynie nie są jasne. W oficjalnych dokumentach, po powrocie do Polski, podawał, że wstąpił ochotniczo jako strzelec do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpaccich, służył w wojsku w okresie 16.VI.1941–31.XII.1942 r., walczył na Środkowym Wschodzie i doszedł ze względu na zły stan zdrowia<sup>33</sup>. W każdym razie jesienią 1942 r., ze zrujnowanym zdrowiem i brakiem perspektyw na jakieś sensowne ułożenie życia, znalazł się w Jerozolimie, gdzie odszukał go S. Kot. Skądinąd wiadomo, że właśnie Kot, i to z niemałym trudem, wyreklamował go z wojska, że już w październiku 1942 r. zaangażował w przygotowania do druku podręcz-

<sup>29</sup> Autor oparł się na materiałach emigracyjnego MWRiOP w zbiorach Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A19/4.

<sup>30</sup> Z. Pietrzyk, *Materiały do działalności Ł. Kurdybacy w Palestynie w spuściznie Stanisława Kota*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXIX, 1986, s. 128–129.

<sup>31</sup> *j.w.*, s. 129; wg Z. Pietrzyka chodziło o Stefana Fiedlera-Alberti, radcę Min. Spr. Zagr., który w okresie 1.IV.1941–1.XI.1943 był konsulem w Lusace.

<sup>32</sup> *ibidem*.

<sup>33</sup> ABK UW „Ł.K.”: Ankieta personalna z 1951 r.; Życiorys z 30.V.1951 r. Uściśla nieco te dane w podaniu o pracę na Uniwersytecie Warszawskim z 30 maja 1951, podając jako datę odejścia z wojska 7 grudnia 1942, oraz że był oficerem bez stopnia.

ników szkolnych<sup>34</sup>. Wiadomo też, że pobierał stypendium z Funduszu Kultury Narodowej<sup>35</sup> (zapewne za przyczyną S. Kota, który z tego funduszu wspierał kulturalne i naukowe instytucje polskie na obczyźnie oraz poszczególnych twórców i ludzi nauki)<sup>36</sup>. Można przypuszczać, że milczenie Kurdybacy o tych kontaktach, nie ujawnianie ich w oficjalnej wersji życiorysu po wojnie, wynikało z anatemy politycznej, którą S. Kot obłożony został w Polsce powojennej.

Kot znał Ł. Kurdybachę od dawna<sup>37</sup>. Zapewne poprzez Stanisława Łempickiego, z którym łączyły go podobne zakresy zainteresowań i inicjatywy na gruncie organizacji życia naukowego, a zwłaszcza badań i wydawnictw poświęconych historii oświaty i kultury w Polsce<sup>38</sup>. Zostawszy ministrem stanu do spraw polskich na Bliskim Wschodzie Kot zainteresował się losami Kurdybacy. Być może wiedział o jego działalności w Rumunii i na Cyprze, w każdym razie poszukiwał z nim kontaktu. Ł. Kurdybacha zareagował cytowanym wyżej listem z Jerozolimy, 13 września 1942 r. Informował o odbytej w lipcu ciężkiej operacji wycięcia połowy żołądka i części dwunastnicy, i o tak zrujnowanym zdrowiu, że według orzeczenia lekarskiego nie nadaje się fizycznie do dalszej służby wojskowej. Był w fatalnej sytuacji materialnej i tylko dzięki prywatnej pożyczce (3 funty żołądka miesięcznie w żaden sposób na to nie wystarczało) mógł odbywać konieczną rekonwalescencję pod opieką sióstr angielskich w klasztorze pod Jerozolimą.

<sup>34</sup> Z. Pietrzyk, *op.cit.*, s. 128; Pietrzyk opiera się na opublikowanej bądź jeszcze pozostającej w rękopisach w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego korespondencji Stanisława Kota (rkps przyb. 159/83 i rkps przyb. 120/83). W jednym z listów Kot napisał, nie wymieniając nazwiska Kurdybacy: „nie od razu nawet udało się zwolnienie (z wojska) docenta uniwersytetu żyjącego połową żołądka, gdyż konieczny był w wojsku jako ordynans oficerski” (cyt. za Z. Pietrzyk, *j.w.*, s. 128).

<sup>35</sup> J. Draus, *Polskie Ośrodki Naukowe na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w latach 1941-1950*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXIX, 1986, s. 161.

<sup>36</sup> J. Draus, *Stanisław Kot – historyk kultury i wychowania*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. XXIV, 1996 z. 2, s. 351; szczególnie pikantnym jest, że z tegoż funduszu pobierała także stypendium była macocha jego żony (wtedy już Jędrzejewiczowa) Cezaria Baudouin de Courtenay. Materiały dotyczące tego funduszu są w Instytucie Sikorskiego w Londynie. W artykule T. Sulimirskiego: *Fundusz Kultury Narodowej 1939–1946*, „Nauka Polska na Obczyźnie”, z. 3, Londyn 1961, s. 57, nazwisko Kurdybacy występuje w załączniku 3; „Osoby przebywające poza Wielką Brytanią. Wymienione na listach wypłat F.K.N. głównie w 1943 r., częściowo zaś w latach późniejszych”, w grupie osób przebywających na Bliskim Wschodzie i w Palestynie; nie można na tej podstawie ustalić daty, wysokości i okoliczności (przyczyny) udzielenia mu zasiłku. Nie wiadomo, czy było to wsparcie jednorazowe czy też rodzaj kilkumiesięcznego stypendium.

<sup>37</sup> W zbiorach B. Jag., rkps przyb. 159/83, jest np. list Kurdybacy (w sprawie jakiejś jego publikacji) do Kota ze Lwowa, datowany 13.X.1931.

<sup>38</sup> J. Draus, *Stanisław Kot...*, *op.cit.*, s. 344–347.

Już w tym pierwszym liście, prosząc ministra o pomoc, nie dwuznacznie oferował swoją wiedzę i doświadczenie w organizowaniu szkolnictwa dla polskich dzieci w Palestynie. Przedstawiał wprawdzie jak widzi inne możliwości pracy dla siebie: wyjazd do Kenii aby tam urządzać szkolnictwo lub praca naukowa w miejscowych bibliotekach, np. zbieranie materiałów do dziejów kultury i wychowania w Anglii (zwłaszcza, że opanował wystarczająco język angielski); ale najbardziej konkretnie wypowiedział się o pracy na terenie szkolnictwa<sup>39</sup>. Z tej wypowiedzi widać, że zagadnienie dobrze znał i przemyślał. Za najważniejsze problemy polskiego szkolnictwa uchodźczego w Palestynie uważał konieczność podniesienia poziomu nauczania istniejącej szkoły, zorganizowanie kształcenia dla około 2500 chłopców i dziewcząt ewakuowanych z Rosji, nadanie temu kształceniu bardziej niż do tej pory praktycznego kierunku „tak, aby ta młodzież po powrocie do Polski mogła już wejść samodzielnie w życie”. Omawiając zagadnienie podręczników zwrócił uwagę, że należy nie tylko dokonywać przedruków, ale zadbać o odpowiedni ich wybór i zaadaptować do zmienionych przez wojnę warunków<sup>40</sup>.

Wydaje się, że sposób widzenia spraw szkolnictwa i podręczników zaprezentowany przez Kurdybachę był Kotowi bardzo bliski. Odbija się to w jego korespondencji<sup>41</sup>. Postanowił utworzyć w Jerozolimie Biuro Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. Jego funkcje miały być podobne do kuratorium okręgu szkolnego przed wojną. Przygotował projekt struktury organizacyjnej i obsady personalnej tego Biura, „w którym najważniejszą komórkę winien stanowić

<sup>39</sup> BJ, rkps przyb. 159/83, Kurdybacha do Kota, list z 13 września 1942; opubl. Z. Pietrzyk, *op.cit.*, s. 128–129.

<sup>40</sup> j.w., s. 129; pyta też Kurdybacha o Vetulaniego, i czy Kot nie ma jakichś wieści o Stanisławie Lempickim, bo się bardzo o niego niepokoi.

<sup>41</sup> S. K o t, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955: np. s. 395: list do Sikorskiego z Bejrutu, 27.X.1942; ale przede wszystkim ss. 401–405: cytowany przez J. Drausa i przez Z. Pietrzyka list z 17.XI.1942, do gen. Józefa Hallera, Szefa Urzędu Oświaty w Londynie, relacjonujący wrażenia z wizytacji Junackiej Młodszej Szkoły Powszechnej w Nazarecie: 351 dzieci w wieku 8–15 lat, w tym 43% 12-latków, wszystkie ewakuowane z Rosji, przeważnie bez rodziców, w 66% pochodzenia chłopskiego, uczęszczających do klas I–IV (10 oddziałów). Stwierdza zupełny brak książek i podręczników (w bibliotece szkolnej tylko 13 tytułów!). Wojskowy dryl, nawet i prześladowania, brak rodzinnego ciepła, niewłaściwi wychowawcy (oficerowie i podoficerowie); w ideologii politycznej i obrazie ojczyzny atmosfera wychowania sanacyjnego. Podobne w tonie spostrzeżenia: s. 414–415, list do Sikorskiego z Sanatorium w Carmel k. Hify (Hajfy), z 29.XI.1942, tu porusza Kot przede wszystkim sprawy „sanacyjności” placówek Opieki, wciskanie się do wojska „dwojkarzy”, anachroniczność programów nauczania z okresu reform jędrzejowiczowskich w szkołach junackich dla przybyłej z Rosji młodzieży polskiej. Kot uważał, że należy podporządkować nauczycieli w szkołach junackich cywilnemu Urzędowi Oświaty, a ponadto „Zaopiekować się systematycznie wychowaniem młodzieży, przeznaczyć na to potrzebne sumy (druk podręczników, skąpe chociażby utrzymanie nauczycielstwa i dzieci), stworzyć delegaturę Urzędu Oświaty, wydobyć z organizacji wojska całą młodzież, która nie jest obowiązana do służby i otoczyć ją atmosferą prawdziwie wychowawczą” (j.w., s. 415).

referat do spraw podręczników i programów szkolnych. Na funkcję kierownika tego referatu proponował powołanie docenta Ł. Kurdybachę<sup>42</sup>. Nie czekając na decyzje rządowe już w październiku 1942 r. postawił Kurdybachę na czele Podkomisji dla Oceny Podręczników Szkolnych na Wschodzie, który – od razu dy uzyskał na to fundusze – rozpoczął zdobywanie przedwojennych egzemplarzy jako podstawy do przedruku, i potrzebnego na to papieru. Wykazał się tu taką samą energią i skutecznością działania jak w Rumunii i na Cyprze. Do końca 1942 r. wydrukowanych zostało 11 podręczników; łącznie 28 tysięcy egzemplarzy<sup>43</sup>.

Równocześnie, już w listopadzie, Kurdybacha opracował dla ministra memoriały i stanie szkolnictwa polskiego w Palestynie i o przedruku podręczników<sup>44</sup>. W tych memoriałach postulował zmiany doraźne w miejscowej szkole i szereg ogólniejszych zmian organizacji szkolnictwa; różnicowanie typów szkół i otwieranie szkół zawodowych, oddzielenie szkół męskich i żeńskich (pożądane ze względu na rozpiętość wieku i wojenną demoralizację dzieci i młodzieży, których należy objąć opieką wychowawczą), zwiększenie liczby nauczycieli. Uważał, że opiekę nad wszelkiego typu szkolnictwem dla polskiej młodzieży powinny przejąć od wojska władze cywilne. Podkreślał konieczność uaktualnienia – stosownie do nowej sytuacji politycznej i wojennych doświadczeń dzieci i młodzieży – dotychczasowych, jeszcze stale przedwojennych programów nauczania: np. usunięcia propagandy przyjaźni z Niemcami, podkreślania niezłomności i bohaterstwa narodu i żołnierza polskiego, zaszczepianie wiary w zwycięstwo, ograniczenie propagandy sanacyjnej, popularyzowanie działalności Władysława Sikorskiego.

Przedruk podręczników wymagał pieniędzy, tekstów i przezwyciężenia kłopotów technicznych w organizacji samego drukowania (brak czcionek, nieznanostwo języka polskiego u drukarzy i zecerów, rozmiar i tempo akcji). Napotykał też na opór nazwijmy to – ideologiczny – ze strony kierownictwa szkół junackich, przeciwko zamierzonemu uaktualnieniu treści podręczników. O tych sprawach mówi opracowane przez Kurdybachę Sprawozdanie z akcji druku podręczników szkolnych. Przedstawił tam konkretne propozycje rozwiązania trudności i uaktualnienia oferty podręcznikowej stosownie do potrzeb

<sup>42</sup> J. D r a u s, *Działalność oświatowa Łukasza Kurdybachy*, s. 218; propozycję taką przedstawił Kot gen. Hallerowi w liście z 21.XI.1942, znajdującym się w AIPiMS w Londynie, sygn. A-19/14.

<sup>43</sup> J. D r a u s, *j.w.*, s. 118–119; por. Ł. K u r d y b a c h a, *Działalność Placówki Wydawniczej*, w: *Katalog książek*. Placówka Wydawnicza b. MWRiOP oraz Interim Treasury Committee for Polish Question – Educational Branch, Jerozolima 1946, s. 3–4; por. W. W. L a s o c k i, *Polskie wydawnictwa szkolne na obczyźnie*, w: *Oświata, książka i prasa na obczyźnie*, pr. zbior. pod red. E. C z a p l i Ń s k i e g o, Londyn 1989, ss. 106–107.

<sup>44</sup> Są to: *Szkolnictwo w Palestynie (stan i postulaty)*; *Przedruk i rewizja podręczników szkolnych*; *Sprawozdanie z akcji druku podręczników szkolnych*; – w B. J a g., rkps przyb. 120/83 (wg Z. P i e t r z y k, *op.cit.*, s. 125–126).

szkolnictwa polonijnego czasu wojny; np. postulat obowiązkowej nauki języka angielskiego już od 3 klasy szkoły powszechnej i wydrukowania odpowiedniego podręcznika; przygotowanie (w związku z planowanym zróżnicowaniem typów szkół) podręczników do mechaniki, materiałoznawstwa, handlu, gospodarstwa domowego; napisanie kilku całkiem nowych podręczników, do których nie było oryginałów. Poruszył też sprawę, która w następnych miesiącach zyskała specjalne znaczenie: konieczność dostarczenia dzieciom i młodzieży jako lektur arcydzieł polskiej literatury pięknej<sup>45</sup>.

Tak jak zaproponował S. Kot, londyński resort oświaty powołał swoją agendę na terenie Palestyny. Jej nazwa ulegała zmianom, a razem z nimi zmieniała się też nazwa placówki odpowiedzialnej za wydawanie podręczników, ale na jej czele stał nieodmiennie Ł. Kurdybacha<sup>46</sup>. Pozycję miał silną, a działalność prowadził bardzo samodzielnie. Kąśliwie skwitował to M. Follprecht w sprawozdaniu dla centrali za ostatni kwartał 1943 r., cytowanym przez J. Drausa, stwierdzając, że Komisja do Spraw Podręczników nie została dotąd zorganizowana, a jej kierownik, „działa sam i sam przeprowadza zmiany w podręcznikach, powołując się na upoważnienie MWRiOP”<sup>47</sup>; rola Delegatury sprowadza się jedynie do finansowania tego przedsięwzięcia<sup>48</sup>. Rozszerzał się zasięg wydawnictw, które docierały poza Bliski Wschód, do Iranu, Afryki Południowo-Wschodniej, Anglii, Indii, z czasem do Nowej Zelandii i Meksyku, a w początku 1945 r. także i do szkół organizowanych dla młodzieży polskiej na zajmowanych przez aliantów ziemiach Rzeszy Niemieckiej. Obok podręczników ukazują się przedruki arcydzieł literatury polskiej i obcej (częściowo w nowym opracowaniu), tworzące Szkolną Biblioteczkę na Wschodzie. Rozprowadzaniem podręczników i tomików literatury zajmowała się powołana już w początkach 1943 r. przez Kurdybachę Składnica Książek Szkolnych<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Z. Pietrzyk, *op.cit.*, s. 127.

<sup>46</sup> J. Draus, *Działalność oświatowa...*, s. 219; Najpierw w marcu 1943 r. gen. Haller powołał Delegata Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych na Bliskim Wschodzie z siedzibą w Jerozolimie, którym został Józef Follprecht. W zorganizowanym przez niego Biurze Delegata UOiSS Ł. Kurdybacha został jego zastępcą (przestał pełnić tę funkcję we wrześniu) będąc również kierownikiem Podkomisji dla Oceny Podręczników Szkolnych na Wschodzie. W lipcu 1943 r., po utworzeniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Biuro Delegata UOiSS w Jerozolimie przekształcone zostało w Delegaturę MWRiOP, w której miejsce Podkomisji do Oceny Podręczników zajęła Placówka Wydawnicza MWRiOP kierowana przez Kurdybachę. Oprócz tego we wrześniu 1943 r. został przewodniczącym nowo powołanej Komisji do Spraw Podręczników i Programów Szkolnych.

<sup>47</sup> Cyt. za J. Draus, *j.w.*, s. 220.

<sup>48</sup> Poprzednio wydawnictwa podręczników finansowane były przez Dział Wydawnictw centrum Informacji na Wschodzie, potem przez Urząd Oświaty w Londynie, a papier po bardzo niewysokich cenach uzyskiwał Kurdybacha od dowództwa wojsk brytyjskich.

<sup>49</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Placówki Wydawniczej*, s. 3 i 7; J. Draus, *j.w.*, s. 224–225.

W okresie od jesieni 1942 r. do połowy 1946 r. ukazało się dzięki Kurdybasze i jego Placówce Wydawniczej 71 podręczników, 102 tomiki Biblioteczki Szkolnej, 45 drugich wydań podręczników, w sumie 563 350 egzemplarzy<sup>50</sup>. Niezłe zaspokojone zostało zapotrzebowanie na podręczniki dla polskich szkół powszechnych, gorzej było z potrzebami szkół średnich, a zwłaszcza liceów i szkół zawodowych; nie było oryginałów do przedrukowywania, bo książek nie zdążono opracować przed wojną. Niemożliwe okazało się przygotowanie brakujących podręczników, jak to postulował Kurdybacha, w wojennych warunkach. Przez zmianę fragmentów nie odpowiadających czasom wojny i doświadczeniu dzieci dokonana tylko została (częściowo przez samego Ł. Kurdybachę) adaptacja do nowej sytuacji 9 podręczników<sup>51</sup>. Sprawy te opisuje zwięźle, ale bardzo plastycznie Kurdybacha we wstępie do małej książeczki pt. *Katalog książek*<sup>52</sup>.

Sam Łukasz Kurdybacha pisywał artykuły w dwutygodniku „W drodze”. Przygotował też piękną antologię literatury wojennej, która powstawała w Rosji lub na Bliskim Wschodzie, pt. *Naród w walce*<sup>53</sup>. Wydaje się, że sens działalności i przyświecające mu idee dobrze oddaje motto do tej książki, z następujących słów Ignacego Paderewskiego: „Nie walczyliśmy o Polskę szlachecką, ludową czy rolniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów, walczyliśmy o Polskę całą, jedyną, wielką i niepodległą, o Polskę – Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę o jakiej śnili i przepowiadali nasi wieszczowie, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa, o Polskę, za którą poległy tysiące nieznanymi bohaterów, za którą dalsze tysiące w każdej chwili zginąć gotowe”. Można przypuszczać, że te słowa dla ówczesnego czytelnika antologii, zwłaszcza ucznia lub młodego żołnierza, miały sens nieporównywalny z dzisiejszym odbiorem, bardzo aktualny, odbierany nie w kategoriach patosu, a po prostu jako przesłanie, ideę walki o niepodległość.

<sup>50</sup> Ł. Kurdybacha, j.w., załącza zestawia tabelkę ilości wydanych w poszczególnych latach tomów, i tytułów, którą przedrukował J. D r a u s, j.w., s. 226.

<sup>51</sup> J. D r a u s, j.w., s. 220.

<sup>52</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Placówki Wydawniczej*, op.cit., s. 3–5.

<sup>53</sup> [Ł. Kurdybacha opr.], *Naród w walce*. Znany mi jest egzemplarz bez karty tytułowej ze zbiorów Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie. Książka liczy 466 stron, zawiera poezje i urywki prozy, dotyczące bohaterstwa żołnierzy, ale też doli wojennej i działalności kobiet wiejskich i chłopów, ludności Warszawy, etc. Zawartość pogrupowano w IX działów: Na własnej ziemi; Warszawa; Sztandary unieśli na obczyźnie; W śniegach Norwegii; Polacy w Anglii; Polskie skrzydła nad Anglią; Polska na morzach; Sybirskim szlakiem; Na pustynnych piaskach. Wśród autorów spotykamy nazwiska Wierzyńskiego, Broniewskiego, Bohusza-Szyszko, Słonimskiego, Lechonia, Balińskiego, Tuwima, Hemara, Wańkowicza, Kuncewiczowej, Fiedlera, Pruszyńskiego, Obertyńskiej i in.

Działalność wydawnicza Łukasza Kurdybacy zyskała sobie ogólną pochwałę ludzi piszących o sprawach kultury polskiej na Bliskim Wschodzie. Charakterystyczne, iż wspominający zachwycają się raczej Biblioteczką niż wspaniałą przecież akcją przedruku podręczników, która była zaspokajaniem najpilniejszej, pierwszej potrzeby, od której wszystko się zaczęło, i która dostarczyła tysiącom dzieci i młodzieży – i nie zawsze dobrze przygotowanym nauczycielom – podstawy do uczenia i uczenia się w polskiej szkole, aby przeciwdziałać demoralizacji i wyrwie kulturalnej powodowanej przez wojnę. Jerzy Giedroyc napisał: „W Jerozolimie działało wydawnictwo Scharfa, które zorganizował Łukasz Kurdybacha i które stworzyło wspaniałą bibliotekę”<sup>54</sup>. Jan Hulewicz wydobyl ogrom i samodzielność wysiłku Kurdybacy. Napisał m.in.: „W Jerozolimie samorzutnie powstaje wtedy polska placówka wydawnicza. Formalnie jest ona filią londyńskiego ministerstwa oświaty, ale faktycznie stoi wysiłkiem, uporem, rozmachem gorączkowym pracy jej kierownika, lwowskiego historyka szkolnictwa, docenta Łukasza Kurdybacy”<sup>55</sup>. Hulewicz podkreśla wysoki poziom edycji i opracowania tomików Biblioteczki, stwierdza, że niektóre „mogą się kusić o rywalizację z wzorowymi tekstami dawnej Biblioteki Narodowej”, i konkluduje: „Podręczniki szkolne i tomiki wierszy – oto z czym w dziwnym nieco połączeniu wchodzi Bliski Wschód do ogólnego dorobku emigracji polskiej na Zachodzie”<sup>56</sup>. Maria Danilewicz-Zielińska oceniając niezmiernie wysoko tomiki Biblioteczki Szkolnej na Wschodzie od strony wydawniczej, chwali koncepcję wydawnictwa; uważa, iż Kurdybacha przedłużył i unowocześnił przedwojenną Bibliotekę Narodową, dorzucając nieuwzględnianych w niej pisarzy: Żeromskiego, Reymonta, Prusa, Sienkiewicza, Zofię Kossak, a z literatury dziecięcej i młodzieżowej takie pozycje, jak: *Lato leśnych ludzi* Marii Rodziewiczówny, *Przylądek Dobrej Nadziei* Zygmunta Nowakowskiego, dwie książki Janusza Korczaka. Wydrukowano zaledwie kilka przekładów z literatury obcej: m.in. *Lorda Jima* Conrada, *Stalky i Spółka Kiplinga*, czy spolszczone przez Władysława Broniewskiego bajki K. Czukowskiego. „W sumie – pisze – dawało to olbrzymi zastrzyk lektury tak umiejętnie zestawionej, że zaspokajała nie tylko potrzeby szkolne w zakresie lektury obowiązkowej, ale i wymagania kierowników licznych świetlic obozowych (...). Nie będzie przesadą przypuszczenie, że „Noce i dnie” Dąbrowskiej czytane były w wydaniu jerozolimskim przez większą niż w przedwojennej Polsce liczbę

<sup>54</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*. Opracował Krzysztof Pomian, Czytelnik, Warszawa 1994, s. 105.

<sup>55</sup> J. Hulewicz, *Polski ruch wydawniczy w W. Brytanii w latach wojny 1940–1945*, „Twórczość” 1946, z. 7/8, s. 203; powtarza z grubsza informację o zasięgu docierania podręczników, którą umieścił sam Kurdybacha w cyt. *Działalności Placówki*, dodaje, iż z jerozolimskich wydań podręczników w 1945 r. uczyły się częściowo też dzieci polskie we Francji i Włoszech.

<sup>56</sup> j.w., s. 204.



czytelników”<sup>57</sup>; stwierdziła, że dzięki tego typu działalności poziom szkolnictwa, piśmiennictwa, gazet był wyższy na Bliskim Wschodzie niż na innych terenach<sup>58</sup>.

Od połowy 1945 do połowy 1946 r. akcja wydawnicza kierowana przez Łukasza Kurdybachę stopniowo ulegała ograniczeniu. Na skutek cofnięcia uznania przez Anglików polskiemu rządowi w Londynie zaczęto likwidację wielu rządowych agend. Proces ten nadzorowany był przez Interim Treasury Committee for Polish Questions (ITC), czyli Komitet Skarbowy do Spraw Polskich, w ramach którego był także Dział Oświatowy. Działalność Placówki Wydawniczej uległa zawieszeniu na okres od lipca do grudnia 1945 r.; 1 grudnia 1945 r., po podporządkowaniu jej Działowi Oświatowemu Delegatury ITC w Jerozolimie, została jeszcze na pół roku wznowiona, aby ostatecznie ulec likwidacji w sierpniu 1946 r. Kurdybacha do końca kierował Placówką, do ostatniego momentu publikując podręczniki i tomy Biblioteczek<sup>59</sup>. W jesieni 1946 r. stanął przed wyborem dalszej drogi życiowej. Postanowił wrócić do Polski, co było logiczne w kontekście jego współpracy z S. Kotem, który powrócił do kraju i szykował się do objęcia teki ministra oświaty w Rządzie Jedności Narodowej, a ostatecznie został ambasadorem w Rzymie<sup>60</sup>. Może dlatego Ł. Kurdybacha zdecydował się pozostać w Rzymie kilka miesięcy dla studiów w Bibliotece Watykańskiej. Gromadził materiały do monografii na temat stosunków pomiędzy Kurią Rzymską a Komisją Edukacji Narodowej. Mówi się w środowisku historyków wychowania, że namówił go do tego Kot, który te materiały znał. Wynikiem jest jedna z najlepszych prac Ł. Kurdybachy, która została napisana i opublikowana już po jego powrocie do Polski<sup>61</sup>.

W Rzymie spędził pół roku (od 15 grudnia 1946 do 15 czerwca 1947)<sup>62</sup>. Powrót do kraju poprzedziły intensywne starania, podjęte przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego (inspirowane o ile mi wiadomo przez Kota<sup>63</sup>, a może też przez żonę Emilię, która w ramach akcji przesiedleńczej

<sup>57</sup> M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s. 107–108.

<sup>58</sup> *j.w.*, s. 112.

<sup>59</sup> J. Draus, *j.w.*, s. 225–116.

<sup>60</sup> AUW, Przeniesienie: w tekście cytowanego już Referatu B. Suchodolskiego z 23.VI.1947 r. znajdują się zmiennne słowa o Kurdybasze: „Dawno oświadczył gotowość i pragnienie powrotu do Polski”; nie mniej charakterystyczny jest inny, znajdujący się na 2 stronie maszynopisu, skreślony potem fragment, który brzmi: „Od chwili powstania Rządu jedności Narodowej akcję tę (tj. pracę wydawniczą — K.B.) prowadził w ścisłym porozumieniu z Rządem zasługując sobie — jak nam relacjonowano — na pełne uznanie czynników oficjalnych”.

<sup>61</sup> *Kuria Rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej w latach 1773–1783*. „Archiwum do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce”, Nr 7, Kraków 1949, przedruk w: *Pisma wybrane*, t. II, ss. 463–560.

<sup>62</sup> ABK UW „Ł.K.”, Ankieta personalna z 12.XI.1950.

<sup>63</sup> Prof. Stanisław Mauersberg mówił mi, że w zbiorach Archiwum Akt Nowych, w zespole Ministerstwa Oświaty widział list S. Kota do Czesława Wycecha w tej sprawie, ale nie zrobił z tego notatki. Niestety, do tej pory nie udało mi się odnaleźć tego listu.

już w 1946 r. dotarła do Warszawy<sup>64</sup>) o przeniesienie jego *veniam legendi* z Uniwersytetu Lwowskiego na Uniwersytet Warszawski<sup>65</sup>. Sprawa ta jednak napotykała na ogromne opory pozanaukowe i ciągnęła się trzy lata. Bez ryzyka błędu można zgadnąć, że było to rezultatem narastającej ideologizacji życia naukowego i podejrzliwości wobec ludzi powracających z Zachodu. Przeciwno Ł. Kurdybasze przemawiał jego kilkumiesięczny pobyt po demobilizacji w Rzymie, zwłaszcza wobec pogarszającej się pozycji S. Kota na polskiej scenie politycznej (nie były tajemnicą ich związki w czasie wojny), a prawdopodobnie również przedwojenne koneksje rodzinne z elitą umysłową obozu sanacyjnego. W każdym razie w pierwszym okresie po powrocie do Polski docent Uniwersytetu Lwowskiego, doktor habilitowany Łukasz Kurdybacha, nie został zaakceptowany jako nauczyciel akademicki.

<sup>64</sup> L. Hofert-Karczevska, *op.cit.*, s. 193–195, podaje, że E. Kurdybacha po mobilizacji męża pozostała we Lwowie ucząc aż do wkroczenia Niemców w Gimnazjum im. Sienkiewicza, które po zajęciu Lwowa przez Rosjan przemianowano na 16 szkołę średnią. W 1941 r. wstąpiła do Armii Krajowej, gdzie najpierw była łączniczką, a od sierpnia 1944 sekretarką Oddziału I Sztabu Obszaru AK we Lwowie. Po odejściu Niemców jeszcze przez pewien czas pracowała w 16 szkole średniej (jako nauczycielka, potem kierownik pedagogiczny), w kwietniu 1945 repatriowała się do Krakowa, a po kilku miesiącach do Warszawy. W połowie sierpnia 1945 rozpoczęła pracę w Bibliotece Narodowej i szybko uzupełniając kwalifikacje, w kwietniu 1947 zdała przed komisją powołaną przez Ministerstwo Oświaty egzamin na stanowisko I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej. W BN pracowała nieprzerwanie do 1979 r.

<sup>65</sup> AUW, Przeniesienie. W teczce tej nie ma kompletu materiałów, nawet tych, które zostały wyszczególnione w spisie zawartości. Własnoręcznie przez Kurdybachę napisane podanie o przeniesienie habilitacji ze Lwowa do Warszawy, z 24 stycznia 1949, umotywowane jest jego stałym zamieszkaniem w Warszawie, ale pierwsze zabiegi w tej sprawie podjęte zostały już w maju – czerwcu 1947 r., „zaocznie”. „Referat” czyli opinia B. Suchodolskiego dla Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego przygotowana została ewidentnie przed przyjazdem Kurdybachy do Warszawy! Świadczą o tym niektóre powykreślane zdania, np. „w tej chwili gotuje się już definitywnie do powrotu (może nawet jest już w drodze)”. W momencie podpisywania opinii, 23 czerwca 1947 r. Łukasz Kurdybacha już był w Warszawie. Czytamy bowiem, że jego przyjazd do kraju został opóźniony z powodu choroby i konieczności odbycia kuracji, a po kilkumiesięcznym pobytku w Rzymie i studiach dotyczących Komisji Edukacji Narodowej powrócił do Polski w czerwcu 1947 r. Na osobnej kartce, zapewne jako notatka (do czystopisu opinii?), napisano ołówkiem: Opierając się na powyższym Komisja zwraca się do Rady Wydziału Humanistycznego z wnioskiem o powołanie docenta dr Ł.K. na katedrę h. szkolnictwa i Oświaty w charakterze prof. nadzwyczajnego”, podpisanej i datowanej „Bogdan Suchodolski 23 VI 47”. Następną rekomendacja w tej sprawie napisana została przez B. Suchodolskiego do Dziekana Wydziału Humanistycznego UW, dopiero po półtorarocznej przerwie, 10 lutego 1949 r.! Należy zauważyć, że tytuł teczki, w której znajdują się omawiane dokumenty brzmi „Przeniesienie habilitacji dra Łukasza Kurdybachy 24.10.49–23.08.50”. Podanie Kurdybacha złożył 24 stycznia 1949; dziekan Wydziału Humanistycznego UW, T. Manteuffel zwrócił się o wydanie opinii do B. Suchodolskiego i J. Krzyżanowskiego [Tekstu J. Krzyżanowskiego w teczce brak]. Suchodolski odwołał się do swojej opinii z czerwca 1947; z jego uwagi w związku z tym wynika, że przeniesienie habilitacji Kurdybachy zostało zaakceptowane przez Komisję [do sprawy przeniesienia] i uchwalone przez Radę Wydziału 1 lipca 1947 r. Powtórnie w 1949 r.

1 lipca 1947 r. został zatrudniony jako redaktor wydawnictw naukowo-technicznych w Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik<sup>66</sup>. Na posadzie w Czytelniku, gdzie pracował od 1.VII.1947 do 31.VII.1950 r., wykorzystywał na pewno swoje doświadczenia z Jerozolimy. Zajmował się wydawaniem prac naukowych, które w ramach powojennej pomocy Szwedów dla Polski drukowano w Szwecji<sup>67</sup>. Był redaktorem działu naukowego. Korespondował z autorami, załatwiał terminy wydawnicze i sprawy dotyczące objętości wydawnictw<sup>68</sup>, wyjeżdżał służbowo do Szwecji i, zdaje się, od tego okresu datują się jego zainteresowania Augustem Strindbergiem i literaturą skandynawską<sup>69</sup>. Ale nie był to typ działalności, któremu chciał poświęcić życie. Robił co mógł, aby wrócić do przerwanej przez wojnę kariery akademickiej, aczkolwiek bardzo szybko musiał zrozumieć jej ideologiczne komplikacje. Zapewne nie miał złudzeń i wiedział jakie mogą być przeciwko niemu zarzuty. W Palestynie, w wojsku, a potem w pracy wydawniczej, stale stykał się z ludźmi, którym wraz z armią Andersa udało się opuścić Związek Radziecki. Aby odzyskać swój status akademicki od razu po powrocie zaczął brać udział w życiu naukowym. Pisał i publikował prace naukowe i popularno-naukowe, brał udział w konferencjach udowadniając ostentacyjnie, że jako badacz zajmuje „prawidłowe” stanowisko metodologiczne<sup>70</sup>.

podjęta akcja Rady Wydziału, mimo pozytywnego wniosku Komisji (w składzie prof. prof. T. Manteuffel, W. Tomkiewicz, J. Krzyżanowski, B. Suchodolski), odpowiedniej uchwały Rady Wydziału w dniu 22 marca, zaakceptowanej przez Senat UW 31 marca 1949 i w początku kwietnia przesłanej do potwierdzenia do Ministerstwa Oświaty – została również zastopowana poza Uniwersytetem. Decyzja ministra o przeniesieniu *veniam legendi* Łukasza Kurdybachy ze Lwowa do Warszawy nosi datę dopiero 18 lipca 1950. Interesujące oświetlenie na to wydarzenie rzuca niedatowana, odrębna notatka B. Suchodolskiego do Dziekana [Wydziału Humanistycznego?]: „Załatwiłem z p. Żukowskim sprawę p. Kurdybachy – leżała zapomniana w biurku, wydobyl ją przy mnie i odesłał do B[isura] Personalnego z prośbą o szybkie załatwienie”. Sam kontakt Wydziału i Uniwersytetu w tej sprawie mógł być bardzo uproszczony przez B. Suchodolskiego, który był zarazem i wysokim urzędnikiem Ministerstwa Oświaty w 1947 r., i profesorem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>66</sup> ABK UW „Ł.K.”, kopia aktu zaangażowania Ł. Kurdybachy od 1 lipca 1947, przez Sp. Wyd. Czytelnik w Warszawie, na okres próbny do 1 października 1947, z pensją 35 tys. zł.

<sup>67</sup> ABK UW „Ł.K.”, Ankieta personalna z 12.XI.1950; AUW, Przeniesienie, informacja zawarta w opinii B. Suchodolskiego, dołączona do „Referatu”, op.cit.

<sup>68</sup> Por.: B. Jag., rkps przyb. 798/76, list z Czytelnika z Warszawy, 1.IV.1950 do Władysława Szafera w sprawie wydania *Geografii roślin*.

<sup>69</sup> Ł. Kurdybacha, *W stulecie urodzin Strindberga*, „Twórczość”, 1950, nr 3.

<sup>70</sup> AUW, Przeniesienie: B. Suchodolski, w opinii z 10 lutego 1949 r. podkreśla, że chociaż praca zarobkowa (którą musiał Kurdybacha podjąć) nie sprzyja zajęciom naukowym, zdołał oddać do druku „studium z dziejów KEN” [chodzi o cyt. wyżej *Kurię Rzymską*, napisał 2 rozprawy popularne nt. rozwoju ideału wychowawczego [Ideał wychowawczy w rozwoju dziejowym, Wiedza Powszechna, Warszawa 1948] i zawodu nauczyciela [*Zawód nauczyciela w ciągu wieków*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1948], prowadził badania nad oświatą elementarną, zwłaszcza robotniczą i życiem społ.-kulturalnym dawnej Polski.

W grudniu 1947 r. zmarł jego mistrz, Stanisław Łempicki. Ł. Kurdybacha poświęcił mu wzruszające wspomnienie, które wygłosił 31 stycznia 1948 r., na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza w Krakowie<sup>71</sup>. To *Wspomnienie* jest ważne. Kurdybacha wyartykułował w nim metody i kierunki działania swego mistrza na niwie kultury i historii oświaty w czasie I wojny światowej i w II Rzeczypospolitej, które wyraźnie inspirowały jego samego w analogicznych sytuacjach. To samo można rzecz o tematyce badawczej, sposobie rozumienia zadań i potrzeb historii wychowania. Przypomniał więc, że jego mistrz interesował się zarówno literaturą jak i dziejami kultury i edukacji, w czasie I wojny światowej współpracował z Naczelnym Komitetem Narodowym i wydawał Biblioteczkę Wojenną (1916), a także był współautorem dwóch antologii utworów związanych z Legionami: poetyckich (*Polska pieśń wojenna*, 1916) i prozatorskich (*Serce polskie*, 1917). Przypomniał pracę Łempickiego w ministerialnej Komisji do Badań Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce, współpracę z PAU, tworzenie ośrodków skupiających badaczy historii kultury i edukacji, zabiegi o powołanie i utrzymanie specjalistycznego czasopisma historyków wychowania (*Wiadomości do Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce*, 1921–1922; *Minerwa Polska* 1927, 1929), oraz serii *Prace Historyczno-Kulturalne* (1935–1938, 5 tomów), umożliwiających publikowanie wyników badań; inicjatywy różnych innych serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych; umiejętne organizowanie prac i wydawnictw zespołowych, talenty popularyzatorskie. Wspomniał zasługi Łempickiego dla dyscypliny naukowej, którą uprawiał, przez popularyzowanie i prezentowanie zagadnień badawczych i metodologicznych historii wychowania na zjazdach historyków w latach międzywojennych (1925 i 1929); postulaty inwentaryzowania materiałów źródłowych w różnych zbiorach archiwalnych i bibliotecznych, pomysł aby wciągać nauczycieli do rozpoznawania, gromadzenia i inwentaryzowania źródeł do dziejów szkolnictwa. Przedstawił główną tematykę zainteresowań swego mistrza: Odrodzenie, różnowierstwo, KEN, badania nad kulturą i oświatą Galicji, dzieje ideałów wychowawczych, tradycje wychowawcze, związki ogólnych prądów kulturalnych i społecznych z tymi tradycjami, ich odbicie w literaturze pięknej; omówił jego wielkie zasługi jako naczelnego redaktora dzieła syntetyzującego wiedzę pedagogiczną w Polsce międzywojennej – *Encyklopedii Wychowania* (1933–1939).

Sam Kurdybacha w tym pierwszym okresie po powrocie do Polski napisał wspomnianą już monografię o stosunku Kurii Rzymskiej do KEN, kilka książek i artykułów popularnonaukowych<sup>72</sup>. Ich tematyka jest „na czasie”: zawód

<sup>71</sup> *Wspomnienie o Stanisławie Łempickim*, „Pamiętnik Literacki”, Rocznik XXXVII Nr 1 1947 [?], ss. 367–376.

<sup>72</sup> Por.: J. Miąsło, *Bibliografia prac Łukasza Kurdybachy*, (dołączona do:) *Łukasz Kurdybacha 1907–1972*, „Przeg. Hist.-Oświatowy”, 1973 Nr 4, ss. 533–537.

nauczycielski, dzieje ideałów wychowawczych, rozwój oświaty kościelnej. W 1948 r., na Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu, w referacie *O nowy podział historii wychowania*, wypowiedział się pryncypialnie w sprawach metodologicznych historii wychowania<sup>73</sup>. Rozpatrując dzieje organizacji szkolnictwa i rozwój kierunków wychowania jako zjawiska zależne od warunków społeczno-politycznych każdego okresu, za punkty odniesienia dla periodyzacji historii wychowania przyjmował strukturę społeczną i rolę wychowania religijnego w określaniu celów edukacyjnych i całościowym obrazie edukacji w danym okresie. Zanegował wyodrębnianie okresu renesansu i humanizmu w dziejach edukacji jako początku epoki nowożytnej w dziejach wychowania, bo zmiany, jeżeli nawet gdzieś można je zauważyć, miały ograniczony zakres oddziaływania<sup>74</sup>. Stwierdzając ponadto, że zmiany takie w okresie XVI–XVIII w. „mało odróżniają go od średniowiecza”, można je wyodrębnić jako co najwyżej „późne średniowiecze”, lub „okres przejściowy”; tym terminem proponował oznaczyć okres od wieku XV do XVIII, tj. do Rewolucji francuskiej, a w Polsce do utworzenia KEN<sup>75</sup>.

W styczniu 1949 r. Łukasz Kurdybacha, tym razem już osobiście, wystąpił do Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego o przeniesienie jego docentury ze Lwowa do Warszawy. W opinii, którą w tej sprawie wydał Bogdan Suchodolski jako członek Komisji powołanej przez Wydział, wypunktowane zostały walory naukowe i dorobek wydawniczy Kurdybachy po powrocie do Polski, rozszerzanie tematyki jego prac badawczych na zagadnienia oświaty kościelnej, oświaty elementarnej i robotniczej, z drugiej zaś strony – zapotrzebowanie Wydziału na tego typu pracownika, wywołane dużym napływem studentów na pedagogikę. Starania Wydziału Humanistycznego, a potem samego Ł. Kurdybachy, wpływały stąd, że historia wychowania – w ramach Studium Pedagogicznego powołanego w 1945 r. – weszła w skład tego Wydziału; w roku akademickim 1946/47 reprezentowana była przez doc. dr Hannę Pohoską. B. Suchodolski uzasadniał w 1949 r. konieczność przeniesienia habilitacji Kurdybachy z Uniwersytetu Lwowskiego na Warszawski wzrastającą liczbą studentów pedagogiki i koniecznością pomocy w ich kształceniu, której w związku z tym należało udzielić H. Pohoskiej.

Gdy przeniesienie docentury uzyskało wreszcie akceptację Ministra Oświaty w dniu 18 lipca 1950 r., Kurdybacha natychmiast zrezygnował z pracy

<sup>73</sup> Ł. Kurdybacha, *O nowy podział historii wychowania*, w: Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu, Warszawa 1948, t. II, ss. 71–77.

<sup>74</sup> Jest to zapewne myśl zaczerpnięta z jakiegoś podręcznika rosyjskiego, których wiele w tym okresie prymitywnego indoktrynowania nauki tłumaczono na język polski, i które służyły do podpierania się świeżo upieczonym adeptom marksizmu historycznego. Nasuwa się refleksja, że aby człowiek, którego przedwojenny dorobek dotyczył badań nad tym właśnie okresem, który ten okres znał i cenił, zdecydował się wygłaszać takie zdania, musiał być ostatecznie zdesperowany.

<sup>75</sup> *j.w.*, s. 76.

w Czytelniku i zatrudniony został jako pracownik naukowy w Instytucie Badań Literackich<sup>76</sup>. Nie bardzo dziś wiadomo, dlaczego na dopuszczenie do dydaktyki na Uniwersytecie Warszawskim musiał czekać jeszcze rok. Tymczasem w roku 1950/51 stanowisko kierownika Seminarium Historii Szkolnictwa i Oświaty zajął zastępca profesora, mgr Michał Szulkin. Miejsce dla Kurdybachy znalazło się dopiero po reorganizacji struktury organizacyjnej na uczelni.

11 kwietnia 1951 r. prezydent RP wydał dekret o mianowaniu Łukasza Kurdybachy profesorem nadzwyczajnym, a 2 maja 1951 r. minister oświaty podpisał jego nominację na profesora zwyczajnego Historii Szkolnictwa i Oświaty II, na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego i określił jego obowiązki<sup>77</sup>. 26 maja, w obecności dziekana Żebrowskiego i rektora UW, Ł. Kurdybacha złożył ślubowanie profesorskie i otrzymał dekret nominacyjny. W lipcu 1951 r. Wydział Humanistyczny podzielony został na wydziały: Filologiczny, Filozoficzno-Społeczny, Historyczny. Wydziały dzieliły się na sekcje, a sekcje na zakłady. Sekcja pedagogiczna (Studium Pedagogiczne) znalazła się w Wydziale Filozoficzno-Społecznym, a w jej ramach pomieszczono dwa Zakłady Historii Oświaty i Szkolnictwa; kierownikiem pierwszego został zastępca profesora, mgr M. Szulkin, a kierownikiem drugiego – prof. dr hab. Łukasz Kurdybacha<sup>78</sup>. W 1953 r. z Wydziału Filozoficzno-Społecznego wyłonił się Wydział Pedagogiczny. W skład Wydziału weszły 4 scalone katedry (pedagogiki, historii szkolnictwa i oświaty, psychologii ogólnej, psychologii wychowawczej); w Katedrze Historii Szkolnictwa i Oświaty, którą objął Ł. Kurdybacha, utrzymano podział na dwa zakłady, którymi nadal kierowali Kurdybacha i Szulkin<sup>79</sup>.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte są okresem ogromnej aktywności życiowej Ł. Kurdybachy. Po raz drugi osiągnął stabilizację rodzinną i zawodową. W 1950 r. założył nową rodzinę. Rozwiódł się z Emilią Ehrenkreutzówną i 1 lipca 1950 r. zawarł związek małżeński ze znacznie od siebie młodszą Łucją Sadowską – inżynierem rolnikiem, która również pracowała w Czytelniku. W maju następnego roku urodził mu się syn Jacek<sup>80</sup>. Rozpoczął bardzo owocne

<sup>76</sup> ABK UW „Ł.K.”, Ankieta personalna z 12.XI.1970, jako datę końcową zatrudnienia w Czytelniku i rozpoczęcia pracy w IBL podaje czerwiec 1950, ankieta 12.XI.1950 jako tę datę podaje 31 lipca (i ta jest zapewne prawdziwa, gdyż ankieta wypełniana była niemal od razu po fakcie).

<sup>77</sup> ABK UW „Ł.K.”, odpis pisma ministra: 2 godziny ćwiczeń i 5 godzin wykładów tygodniowo; możliwość zamiany wykładów na ćwiczenia (1 g. wykładów = 2 godz. ćwiczeń).

<sup>78</sup> A. Mońka-Stanikowa, *Studia Pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim w okresie 1926–1982*, „Żak”, Warszawa 1997, s. 10–18.

<sup>79</sup> j.w., s. 19, 25.

<sup>80</sup> ABK UW „Ł.K.”: kwestionariusz osobowy, odpis aktu małżeństwa; data i okoliczności rozvodu z Emilią nie są znane. Od dr Belli Sandler, która jak się wydaje sporo wiedziała o tym okresie życia Kurdybachy słyszałam, że Kurdybacha w ogóle do swej pierwszej żony już nie powrócił, mimo jej oczekiwań. Na ogół uważano, że zdecydował o oportunizm Kurdybachy. Jednakże trzeba uświadomić sobie, że ten trwający zaledwie pięć lat, bezdzietny związek młodych ludzi został przerwany i zniszczony przede wszystkim ośmioletnim okresem rozłąki wojennej i ogromem doświadczeń, które obydwójce musieli przejść.

i do dziś znaczące prace nad Andrzejem Fryczem Modrzewskim, Janem Amosem Komeńskim, Stanisławem Konarskim, a ogólniej rzecz ujmując, nad społeczno-politycznymi i pedagogicznymi problemami polskiej i europejskiej oświaty XVI–XVIII w. W dziesięcioleciu 1950–1960 opublikował około 45 rozpraw, opracowań, prac popularno-naukowych, artykułów<sup>81</sup>.

Od momentu nostryfikowania habilitacji w Warszawie i uzyskania statusu samodzielnego pracownika naukowego w Instytucie Badań Literackich Łukasz Kurdybacha z energią wrócił do badań naukowych, przerwanych przez wojnę i przystąpił do umacniania swojej kariery akademickiej. Budował z rozmachem i przemyślnie swoją pozycję akademicką i warsztat naukowy. Skupiał ludzi, często rozpoczynających dopiero pracę naukową i tworzył wokół siebie środowisko zdolne do realizacji planowych i kompleksowych badań nad historią wychowania w Polsce. Umacniał się na gruncie akademickim i wydawniczym. Podjął preferowane w latach 50-tych i 60-tych badania nad polskim Odrodzeniem i Oświeceniem. Przypomnijmy, że epoki te były terenem jego zainteresowań od samego początku kariery naukowej, teraz jednak dokonał znamiennej przesunięcia perspektywy badawczej na sprawy radykalnych i świeckich nurtów w dziejach edukacji oraz na społeczne konteksty jej rozwoju. Formułował tematykę tak, aby zapewnić sobie i swoim inicjatywom poparcie czynników politycznych<sup>82</sup>. Niewątpliwie wszedł w układy z ludźmi decydującymi o instytucjonalnym rozwoju badań humanistycznych (jak np. Stefan Żółkiewski, Henryk Jabłoński, Eugenia Krassowska, Zygmunt Modzelewski).

Swoją gotowość przyjęcia nowych podstaw metodologicznych i celów badawczych, co wiązało się z koniecznością oceny i przewartościowania dotychczasowego dorobku nad dziejami kultury, sygnalizował już w wystąpieniu na Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w roku 1948. Była to otwarta deklaracja ideologiczna Kurdybachy i trybut złożony aby uzyskać akceptację czynników decydujących o losach kariery naukowej. Wypowiedź ta była niedojrzała, powierzchowna, nieprzekonywująca, wręcz nienaukowa. W świetle wcześniejszych i późniejszych wypowiedzi Kurdybachy na temat Odrodzenia i Reformacji nie mogła wyrażać rzeczywistych przekonań autora. Bardzo mu zaszkodziła w opinii środowiska naukowego historyków<sup>83</sup>. Nieco inaczej należy jednak ocenić wystąpienie Ł. Kurdybachy *Stan badań i potrzeby historii literatury w okresie reformacji*, na zjeździe polonistów w maju 1950 r., w którym też podjął wątek reinterpretacji stanu badań nad polską reformacją<sup>84</sup>. To wystąpienie było dojrzałe, przemyślane, wynikające z rzetelnej znajomości

<sup>81</sup> Por.: J. Miąsło, *Bibliografia prac Łukasza Kurdybachy*, op.cit., ss. 20–23.

<sup>82</sup> Od razu w tym miejscu muszę jednak dodać, że od swoich uczniów wymagał rzetelnej pracy historycznej i nie pozwalał na łatwe lub nieudokumentowane uogólnienia.

<sup>83</sup> Tu mogę się powołać chociażby na moje własne rozmowy z okresu, gdy decydowałam się na podjęcie pracy w Pracowni Dziejów Oświaty.

<sup>84</sup> Ł. Kurdybacha, *Stan badań i potrzeby historii literatury w okresie reformacji*, w: *O sytuacji literatury polskiej*, Wybór referatów wygłoszonych na zjeździe polonistów w dniach od 8 do 12 maja 1950, pod red. J. Baculewskiego, Warszawa 1951, ss. 87–125.

zagadnień, o których się wypowiadał. Oczywiście miało świadczyć o zaangażowaniu ideologicznym, ale nie było prymitywne i chyba nie obrażało prawdziwych przekonań ich autora.

Stylistyka wypowiedzi była oczywiście dostosowana do wymogów ówczesnych decydentów: Nawiązywał do walki klasowej, mówił o potrzebie stosowania metodologii marksistowskiej i konieczności przewartościowania przedwojennej literatury przedmiotu. Proponował jednak sensowny program badawczy. Wypada przy tym zauważyć pewną znamioną dla Kurdybacha cechę: przy całej układności wypowiedzi i dbałości o „właściwe” wydzwięki ideologiczne, pewnej neofickiej zapalczowości – zachował dużą powściągliwość w krytyce osób i poglądów, które naprawdę cenił. W referacie zostało wyrażone – ograniczone akcentem krytycznym, ale niedwuznaczne – uznanie dla dorobku naukowego Stanisława Kota. Uderza do tym bardziej, że w roku 1950 Kot był z przyczyn politycznych na indeksie oficjalnej literatury naukowej, a Kurdybacha przecież walczył o własną pozycję. Na pewno wzbudzał sprzeciwy – jeśli nie merytoryczną zawartością swej wypowiedzi – to na pewno ze względu na opcję ideologiczną, którą zaprezentował. Potwierdza to zabarwiona emocją polityczną, a nieuzasadniona opinia A. Biernackiego, że „Kurdybacha, czy nawet Durr-Durski i Budzyk – to czym się w życiu popisali to nie w owym okresie. Kurdybacha zaś już od tamtej pory do końca życia obsuwał się w autokompromitacjach”<sup>85</sup>. Zatrudnienie Ł. Kurdybacy w Instytucie Badań Literac-

<sup>85</sup> A. Biernacki, *Historia ośmiu zjazdów polonistycznych. Od Michała Bobrzyńskiego do Stefana Żółkiewskiego*, IBL PAN, Warszawa 1997, s. 101. Wypowiedź Kurdybacy znam jedynie z tekstu opublikowanego w *Wyborze referatów wygłoszonych na zjeździe polonistów*, op.cit. Jak pisze A. Biernacki (j.w., s. 99) „W archiwach Instytutu Badań Literackich nie zachowały się protokoły tego zjazdu. W drukowanych jego materiałach nie zamieszczano dyskusyj chociażby w streszczeniu (...). Stąd na przykład nie znamy polemicznych wystąpień Juliana Krzyżanowskiego, o których było głośno”. Ponieważ książka A. Biernackiego nie posiada tradycyjnego aparatu naukowego w formie przypisów i bibliografii, a o Zjeździe są jedynie oficjalnie zaakceptowane omówienia i publikacje, pozostaje się domyśleć, że opinie autora oparte są w znacznej mierze na niedrukowanych relacjach uczestników o dyskusjach, sporach, kularowych plotkach i emocjach szerokiego środowiska polonistycznego, które zjazd odebrało źle. Nie wystarczy to wszakże za uczciwą ocenę poszczególnych wystąpień. Znany mi tekst absolutnie nie upoważnia do opinii wyrażonych przez A. Biernackiego o Kurdybasze, co więcej okazuje, że p. Biernacki wypowiedział się autorytatywnie i negatywnie nie troszcząc się o udokumentowanie wygłoszonego werdyktu ani o jego zgodność z prawdą. Można podejrzewać, że wydał sąd nie zwracając sobie sprawy takim drobiażkiem, jak sprawdzenie jego wiarygodności, a o Kurdybasze po prostu wie bardzo niewiele. Co interesujące: p. Biernacki jest w stanie (wybiórczo) zrozumieć przyczyny sojuszków profesorskich z reżimem w imię wyższych celów, i ogólnie tłumaczy np. postawę J. Krzyżanowskiego, że poszedł na pewien „sojusz” „z polonistyką zarządzaną przez Żółkiewskiego”, bo „Krzyżanowski był także zamilowanym organizatorem badań literackich i (jak może nikt w jego czasach) znał bezmiar potrzeb wydawniczych, niedostatek książek, do których zdycha polonista. (...) I otóż Stefan Żółkiewski popierał socjalistyczne co prawda, lecz zawsze planowanie, a także poprzez swoje wysokie (do czasu) partyjne stosunki – mógł i umiał zdobywać dla Instytutu Badań Literackich wydawnicze fundusze” (A. Biernacki, j.w., s. 102). P.A. Biernacki nie znając (a może nie dbając o prawdę) całego dorobku Kurdybacy, nie zauważył analogii postaw profesorów Krzyżanowskiego i Kurdybacy.



kich latem 1950 r. nie było dziełem przypadku. Nawiązał kontakty z ludźmi władzy i okazał się znawcą literatury staropolskiej, zadeklarował lojalność i narzucone reguły gry przyjął. Wrócono mu możliwości zajmowania się badaniami naukowymi. Do odbudowania statusu akademickiego potrzebna mu jeszcze była katedra uniwersytecka. Katedrę tę uzyskał wreszcie w 1951 r., ale jak się wydaje, stale nie był całkiem pewny swej pozycji. Zwłaszcza na Uniwersytecie. Prawdziwe swoje królestwo naukowe zbudował w Polskiej Akademii Nauk.

W Katedrze Historii Szkolnictwa i Oświaty pomieszczono dwóch konkurentów. Struktura ta została zadecydowana odgórnie<sup>86</sup>. M. Szulkin w swoim Zakładzie Historii Szkolnictwa i Oświaty I zajmował się wiekami XIX i XX, Ł. Kurdybacha w swoim Zakładzie Historii Szkolnictwa i Oświaty II – wcześniejszymi epokami<sup>87</sup>. W 1953 r. został kierownikiem katedry. Pozycja Kurdybachy wzrastała, ale nie czuł się w pełni bezpiecznie, a współpraca z M. Szulkinem nie układała się dobrze. O ile Szulkin obawiając się konkurencji był zapewne przeciwny zatrudnieniu w katedrze profesora mającego duży dorobek naukowy i habilitację o tyle w późniejszym okresie zdaje się Kurdybacha sekował go. Na Wydziale, a pewnie i we władzach uczelni (w Ministerstwie Oświaty zapewne też) obydwaj mieli swoich sojuszników, co miało czasem skutki całkiem wymierne oraz mogło wywoływać poczucie zagrożenia u Ł. Kurdybachy<sup>88</sup>. Pewien wgląd w sytuację daje poufna opinia o Ł. Kurdybasze z 1995 r., która znajduje się w Archiwum Biura Kadr. Prodziekan Wydziału Pedagogicznego stwierdził, że nie jest w stanie ocenić działalności naukowej Ł. Kurdybachy, która prowadzona jest głównie w Polskiej Akademii Nauk, ale przyznaje, że kierownik katedry Historii Szkolnictwa jest znawcą Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Zajęcia dydaktyczne profesora są oceniane pozytywnie przez pracowników, ale profesor nie dba wystarczająco o młodą kadre i uciekają z Katedry asystenci. W Katedrze nie organizuje się zebrań, brak pracy zespołowej, a kierownik nie chce współpracować, zwłaszcza z M. Szulkinem, nawet przy egzaminach<sup>89</sup>. Co ciekawe, o braku uspołecznienia Profesora uznano

<sup>86</sup> Zakład Historii Szkolnictwa i Oświaty II utworzony został Rozporządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki z dnia 31 stycznia 1951. Ogłoszono to w Dz.Urz. 1951 nr 4, poz. 4: A. Mońka - Stanikowa, j.w., s. 17.

<sup>87</sup> Podobny podział kompetencji został utrzymany jeszcze w dziesięć lat później, gdy uchwałą Senatu Uniwersytetu Warszawskiego Łukasz Kurdybacha powołany został na Kierownika Zakładu Historii Szkolnictwa i Oświaty do pierwszej połowy XIX w. przy Katedrze Historii Szkolnictwa i Oświaty na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego; Zakład zaś Historii Szkolnictwa i Oświaty w XIX i XX Wieku przekształcono w Zakład Szkolnictwa i Oświaty Czasów Najnowszych i powierzono już docentowi, dr M. Szulkinowi.

<sup>88</sup> ABK UW „Ł.K.”, Pismo Kurdybachy z 2.XI.1954 (w sprawie dodatku za kierowanie katedrą), z którego wynika, że istniały nieporozumienia kompetencyjne i finansowe z Michałem Szulkinem otrzymującym pobory „według starych stawek”, bo nie został odwołany.

<sup>89</sup> ABK UW „Ł.K.”, odręczne pismo prodziekana, zastępcy profesora, dr L. Szczerby z 19.X.1955.

za stosowne poinformować (kto?) Biuro Kadr Polskiej Akademii Nauk<sup>90</sup>. To mu jednak nie zaszkodziło. W początku 1957 r. powołany został nawet przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego na członka zespołu rzeczoznawców pedagogiki<sup>91</sup>.

Ł. Kurdybacha w zasadzie aż do końca życia nie pracował na jednym tylko etacie. Cechowała go swoista „wielowarstwowość”, tendencja do równoległego zatrudniania się w różnych miejscach pracy. Objąwszy stanowisko na Uniwersytecie nadal, aż do lutego 1953 r. pracował w IBL, a w lipcu 1953 r. zostaje kierownikiem Pracowni Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauk<sup>92</sup>. Ponadto w okresie od maja 1952 do listopada 1958 r. pracował dodatkowo w Państwowym Instytucie Wydawniczym jako redaktor<sup>93</sup>. Prace redakcyjne w PIW wiązały się z monumentalną pięciotomową edycją po łacinie i po polsku *Dzieł wszystkich Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, zrealizowaną przez to Wydawnictwo<sup>94</sup>. Potem, w latach 60-tych, ograniczył się już tylko do dwóch etatów<sup>95</sup>. Uniwersytet stał się jego miejscem pracy dydaktycznej ze studentami, zaś Pracownia Dziejów Oświaty ośrodkiem badań naukowych i kształcenia młodych pracowników naukowych, którym z kolei na Uniwersytecie umożliwiał przeprowadzanie przewodów na stopnie naukowe. 27 kwietnia 1962 r. Rada Państwa powołała go na stanowisko profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Warszawskim<sup>96</sup>.

Z połowy lat sześćdziesiątych pochodzą dwie oficjalne wypowiedzi Ł. Kurdybachy na temat Katedry i na temat Pracowni. W 1964 r. w „Kwartalniku Pedagogicznym” opublikował artykuł omawiający dziesięcioletni dorobek Katedry Historii Szkolnictwa i Oświaty<sup>97</sup>; w 1966 r. w „Nauce Polskiej” artykuł

<sup>90</sup> ABK UW „Ł.K.”, odpis pisma datowanego 22.X.1955, wysłanego z Biura Kadr Uniwersytetu do Biura Kadr Polskiej Akademii Nauk, w którym jest informacja, że Kurdybacha nie bierze udziału w pracach społecznych.

<sup>91</sup> ABK UW „Ł.K.”, pismo z 20 marca 1957.

<sup>92</sup> *j.w.*, kwestionariusz osobowy z 16.II.1970.

<sup>93</sup> ABK UW „Ł.K.”, Kwestionariusz osobowy z 16 lutego 1970.

<sup>94</sup> Kurdybacha pisząc o tej edycji w artykule Katedra Oświaty i Szkolnictwa, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1964, z. 2, s. 108, stwierdza, że do każdego tomu przygotował 3–4 arkuszowy wstęp i komentarze, ponadto jako tom osobny przygotował obszerny wybór pism, ze wstępem i komentarzem i wydał fotooffsetowy przedruk O poprawie Rzeczypospolitej w tłumaczeniu Cypriana Bazylaka. W haśle Frycz Modrzewski Andrzej, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa 1984, t. I, s. 279–280, jako autor wydania krytycznego 5 tomów Opera omnia (1953–1959) wymieniony jest K. Kumaniecki, a Kurdybacha jedynie jako autor wstępu do 5 tomów Dzieł wszystkich (1953–1959).

<sup>95</sup> Uzyskiwała na to okresową zgodę Ministra Szk. Wyższego i Nauki; por. ABK UW „Ł.K.”, pisma z 16.XII.1957; 15.XI.1965 (na 3 lata).

<sup>96</sup> ABK UW „Ł.K.”, Pismo z Ministerstwa do rektora UW, z 13.VI.1962; nominację wręczono Kurdybasze w Radzie Państwa 30 kwietnia.

<sup>97</sup> Ł. K u r d y b a c h a, *Katedra Historii Szkolnictwa i Oświaty 1953–1963*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1964, z. 2, ss. 108–112.

prezentujący działalność Pracowni Dziejów Oświaty w ciągu 13 lat jej istnienia<sup>98</sup>. Teksty te uzupełniają się. Potraktowane łącznie pokazują wyrastanie Łukasza Kurdybacha na lidera powojennej historii wychowania w Polsce. Jego zamierzenia badawcze, tworzenie ogromnego warsztatu naukowego, formowanie warszawskiego ośrodka badań historyczno-oświatowych i stopniową ekspansję wpływów na inne środowiska.

Wydaje się, że w początkach swej pracy dydaktycznej po wojnie Kurdybacha próbował rozwinąć skrzydła na Uniwersytecie Warszawskim. Tutaj zaczął realizować plany badań nad oświatą w okresie humanizmu i reformacji. Na konto Katedry wpisał swoje prace nad łacińską i polską edycją dzieł Modrzewskiego oraz towarzyszące wydawnictwu źródłowemu własne publikacje z lat 1953–1960, poświęcone Modrzewskiemu<sup>99</sup>. Trudna sytuacja w Katedrze (gdzie, jak można przypuszczać, stale nie czuł się wystarczająco pewnie) spowodowała, że kiedy uzyskał możliwość stworzenia odrębnego, przez siebie kierowanego centrum badawczego w PAN, poświęcił mu cały swój niewątpliwy talent organizacyjny. W Pracowni Dziejów Oświaty uzyskał imponujące możliwości organizowania badań naukowych, wydawnicze, dysponowania ludźmi i pieniędzmi. Można podejrzewać, że w sposób przemyślany postanowił uwolnić się od ograniczeń, które narzucało mu środowisko Wydziału Pedagogicznego oraz „konkurencji” M. Szulkina na terenie Katedry. Od momentu utworzenia Pracowni Dziejów Oświaty PAN, tu przeniosły się naukowe i organizacyjne ambicje Ł. Kurdybacha. Stopniowo przerzucił do Pracowni nawet zbiory i dokumentację dotyczącą materiałów źródłowych, które zgromadził na Uniwersytecie. Skupił wokół Pracowni Dziejów Oświaty PAN duże grono młodszych i starszych historyków oświaty spoza środowiska warszawskiego, wciągając ich do Rady Naukowej, oferując możliwości wydawania monografii, publikowania rozpraw naukowych, współpracy przy tworzeniu syntezy dziejów wychowania. Rozpoczął intensywne kształcenie kadry naukowej.

Pisząc sprawozdanie z działalności Katedry Ł. Kurdybacha podkreślał przede wszystkim swoją rolę i własny dorobek: inicjatywę i wkład w prace edytorskie dzieł A.F. Modrzewskiego, opracowania i badania na temat społecznych i pedagogicznych poglądów Modrzewskiego; badania nad pedagogiką polską okresu reformacji i nad działalnością Jana Amosa Komeńskiego; prace nad polskim Oświeceniem i Stanisławem Konarskim; popularyzację dziejów polskiej oświaty okresu Oświecenia za granicą, prace na temat laicyzacji oświaty; inicjatywy poszukiwania, inwentaryzowania i gromadzenia materiałów (mikrofilmy i fotokopie) ze zbiorów krajowych i zagranicznych do szkolnictwa

<sup>98</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Pracowni Dziejów Oświaty PAN*, „Nauka Polska”, 1066, nr 3, ss. 32–40.

<sup>99</sup> Ł. Kurdybacha, *Katedra Historii Szkolnictwa i Oświaty 1953–1963*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1964, z. 2, s. 108–112.

reformacyjnego i Komisji Edukacji Narodowej i Oświecenia. Informuje, że ponieważ Katedra nie miała możliwości kontynuowania tych prac – dlatego zebrane materiały przekazane zostały Pracowni Dziejów Oświaty PAN. „Dzięki kilkuletnim dalszym wysiłkom – pisze Kurdybacha – powstał największy w Polsce zbiór mikrofilmów i fotokopii do historii oświaty XVIII w., obejmujący nie tylko zbiory krajowe, ale także zagraniczne”. Materiały te – pisze dalej – „umożliwiały asystentom, doktorantom, a nawet magistrantom prowadzenie badań indywidualnych”<sup>100</sup>. Na nich oparli swe prace na stopnie akademickie Tadeusz Mizia i Janina Lubieniecka. Z magistrantów wymienia tylko Wł. Tupalskiego, który pisał o początkach gimnazjum gdańskiego. Ponieważ sprawozdanie z dziesięcioletnich prac Katedry miało charakter oficjalny, musiał jego autor zaprezentować dorobek M. Szulkina (na temat Ewarysta Estkowskiego, strajku szkolnego 1905 r., pedagogiki rosyjskiej i radzieckiej) zwłaszcza, że ich tematyka była „słuszna ideologicznie”<sup>101</sup>. Przedstawił też prace kilkorga magistrantów, aspirantów i doktorantów związanych z Katedrą i zajmujących się badaniami nad oświatą w XIX i XX wieku: Edmunda Staszyńskiego, Klemensa Trzebiatowskiego, Zofii Białynickiej, Lidii Żarow Mańszewskiej, Andrzeja Wojsyka, Feliksa Araszkieвича.

Sprawozdanie z dziesięciolecia prac Katedry Historii Szkolnictwa i Oświaty na Uniwersytecie jest stereotypowym referowaniem osiągnięć. Uderza w nim brak omówienia dydaktyki, przeslizgnięcie się jedynie nad zagadnieniami kształcenia młodej kadry naukowej, niemal otwarte wskazanie, iż nie ma jakiegось ogólniejszego programu badań, a swoje plany naukowe kierownik Katedry ma zamiar realizować poza Katedrą. Zupełnie innych charakteru nosi wypowiedź o Pracowni Dziejów Oświaty, którą Kurdybacha ogłosił w dwa lata później w „Nauce Polskiej”. Napisał je człowiek świadomy uzyskania wysokiej pozycji w wybranej dyscyplinie naukowej, mający własną wizję jej dalszego rozwoju, dysponujący możliwościami jej realizowania. Ta wypowiedź, jak się wydaje, najpełniej wyraża jego ambicje i zaangażowanie w stosunku do historii oświaty.

Zaczął od oceny stanu badań nad historią oświaty w okresie przedwojennym. Przywołał postacie i znaczenie Stanisława Łempickiego i Stanisława Kota, przypomniał niemożność zrealizowania inicjatyw wydawniczych i rejestracji materiałów źródłowych, luki w tematyce badawczej w zakresie historii szkolnictwa, zwłaszcza różnowierczego, oświaty mieszczańskiej i chłopskiej, brak monografii Komisji Edukacji Narodowej. Pokazał też osiągnięcia: badania nad

<sup>100</sup> Ł. Kurdybacha, *Katedra*, s. 109.

<sup>101</sup> Charakterystyczna jest konkluzja artykułu, która odnosi się do prac nad dziejami oświaty w XIX i XX w., oraz do prac nad laicyzacją oświaty, czym zajmował się sam Kurdybacha (*j.w.*, s. 112): „Większość wymienionych prac opublikowanych w okresie obrad sejmowych nad ostatnią naszą ustawą szkolną wprowadzającą laicyzację wychowania, przyczyniła się niewątpliwie do zrozumienia znaczenia tych decyzji w szerokich kołach społeczeństwa”.

Wiekem Oświecenia, nad szkołami wyższymi, polskimi instytucjami oświatowymi w pierwszej połowie XIX w. Wymienił plejadę nazwisk badaczy zajmujących się XIX w., ale zauważył, że poza ich zakresem zainteresowań pozostawały wysiłki narodu zmierzające do „zabezpieczenia młodzieży przed skutkami wrogiej polskości polityki oświatowej” zaborców w formie tajnych organizacji, zwłaszcza na przełomie XIX i XX stulecia i problematyki wychowawczo-oświatowej ruchu robotniczego. Na tym tle zarysował zadania, które „po długich i wyczerpujących dyskusjach w szerszym gronie specjalistów” postawione zostały przed Pracownią Dziejów Oświaty PAN, powołaną w lipcu 1953 r.: uzupełnić najdotkliwsze braki historiografii oświatowej okresu międzywojennego, kierując się metodologią marksistowską rzucić nowe światło na powszechne i polskie węzłowe zagadnienia pedagogiczne, rozszerzyć wiedzę o zagadnieniach mało znanych lub niedocenianych<sup>102</sup>.

Zadania te, za których sformułowaniem bez wątpienia stał sam Kurdybacha, warte są przytoczenia, gdyż w nich właśnie wyłożył swój plan program badawczy i realizowany w Pracowni<sup>103</sup>.

„1. Zrewidować dokładnie dotychczasowe i nie oparte na wiarygodnych w pełni źródłach poglądy na świat wieków średnich, oraz ustalić w jej organizowaniu rolę mieszczaństwa, współzawodniczącego w tej dziedzinie z Kościołem.

2. Podjąć próbę zarejestrowania i zmikrofilmowania zachowanych jeszcze materiałów archiwalnych do historii polskiej oświaty na Pomorzu, a przede wszystkim do działalności postępowych i bardzo zasłużonych dla kultury polskiej gimnazjów różnowierczo-mieszczańskich w Gdańsku, Elblągu, w Chełmie i w Lesznie Wielkopolskim oraz przystąpić ewentualnie do opracowania ich działalności.

3. Przystąpić do opracowywania (...) historii oświaty polskiej na Mazurach i Warmii.

4. Opracować dzieje, kierunki wychowawcze i programy nauczania szkół ariańskich, najbardziej postępowych w dziejach naszej reformacji. Na pierwszy plan zdecydowano wysunąć (...) gimnazjum ariańskie w Rakowie (...).

5. Przeprowadzić szczegółowe badania nad rozwojem wychowania przedszkolnego, dotąd w Polsce prawie nie opracowanego.

6. W celu przygotowania (...) monografii o Komisji Edukacji Narodowej (...) przeprowadzić na terenie wszystkich ważniejszych zbiorów rękopiśmiennych w kraju oraz w archiwach radzieckich rejestrację dokumentów do tej działalności oraz ich zmikrofilmowanie.

7. Wychodząc z założenia, że oświata elementarna i szkolnictwo zawodowe stanowiły główne zagadnienia XIX w. nie tylko na ziemiach polskich, ale również

<sup>102</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Pracowni...*, s. 134.

<sup>103</sup> *j.w.*, s. 34–35.

wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich (...) opracować historię tych obydwu rodzajów szkół (...).

8. Ponieważ walka o realizację powszechnego nauczania i o organizowanie szkolnictwa zawodowego łączyła się ściśle z dążeniami ruchu robotniczego XIX w. i początków XX w. do zapewnienia dzieciom proletariatu wykształcenia elementarnego i przygotowania ich do pracy zawodowej (...) podjąć zbadanie programów oświatowych ruchu robotniczego (...) zmierzających do pogłębienia uświadomienia klasowego (...) do ścisłego powiązania ambicji mas ludowych w dziedzinie oświaty z dążeniami rewolucyjnymi. (...) przy badaniu oświaty robotniczej i oddziaływania przez nią ideologii socjalistycznej na szkolnictwo elementarne i średnie ogólnokształcące oraz zawodowe, jak też na różnorodne formy doksztalcania dorosłych, (...) uwzględnić problematykę ideowo-wychowawczą i programową wszystkich poziomów kształcenia.

9. Pragnienie (...) zbliżenia badań historyczno-oświatowych do współczesności skłoniło Pracownię do zaplanowania badań nad ewolucją programów nauczania w szkołach powszechnych i średnich okresu międzywojennego, nad przygotowaniem do zawodu młodych kadr nauczycielskich, oraz nad oddziaływaniem faszystowskich idei w latach trzydziestych na szkolnictwo wszystkich poziomów. Podjęte równocześnie próby badania rozwoju oświaty w Polsce Ludowej przyniosły jedynie skromne rezultaty z powodu trudności dotarcia do materiałów archiwalnych”.

Za sformułowaniem celów i tematyki prac badawczych poszła ogromna i energiczna akcja poszukiwania, inwentaryzowania materiałów źródłowych, kwerendy w zbiorach archiwalnych i rękopiśmiennych, gromadzenie mikrofilmów i fotokopii. W sprawozdaniu Ł. Kurdybacha informuje o „gromadzeniu materiałów archiwalnych ilustrujących rozwój szkolnictwa parafialnego w wiekach średnich”, o zgromadzeniu dokumentacji obejmującej kilka tysięcy dokumentów archiwalnych do dziejów pomorskich gimnazjów różnowierczych, inicjatywach zdobywania materiałów do badań nad oświatą okresu międzywojennego z archiwaliów szkolnych w 1953 r. za pośrednictwem wojewódzkich wydziałów oświaty, a gdy to się nie powiodło – poprzez rozpisanie konkursu na pamiętniki nauczycielskie, co w rezultacie przyniosło setkę ciekawych i wartościowych wspomnień<sup>104</sup>. Sam Ł. Kurdybacha przeprowadził kwerendę archiwalną w Cluj w Rumunii, poszukując materiałów do myśli oświatowej arian<sup>105</sup>. Informuje o imponującej, trwającej wiele lat, akcji zbierania dokumentacji i inwentaryzowania materiałów archiwalnych do monografii Komisji Edukacji Narodowej w bibliotekach i archiwach polskich (w Płocku, Lublinie, Poznaniu, Krakowie, Kórniku) i zagranicznych (w Moskwie, Leningradzie,

<sup>104</sup> j.w., s. 36.

<sup>105</sup> Jak wiem z osobistej relacji, towarzyszył mu Józef Miąso.

Wilnie, Londynie)<sup>106</sup>. W rezultacie „powstało w Pracowni mikrofilmowe archiwum dokumentów do dziejów Komisji Edukacji Narodowej liczące ponad 30 000 klatek”, które stale się powiększało<sup>107</sup>.

Gromadzone przez Pracownię materiały stały się podstawą monografii, rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, artykułów zamieszczanych w czasopismach naukowych, wydawnictw źródłowych. Wymienia szereg tytułów prac, które zaświadczenia o dobrych i ważnych wynikach badań podjętych i zrealizowanych w kręgu Pracowni<sup>108</sup>. Wśród osób pracujących pod kierownictwem Ł. Kurdybachy lub współpracujących z Pracownią wymienieni zostali Ludwik Chmaj, Jan Dobrzański, Marian Falski<sup>109</sup>, Henryk Garbowski, Tadeusz Grygier, Kazimierz Kubik, Jadwiga Lechicka, Janina Lubieniecka, Tadeusz Mizia, Ludwik Musioł, Eugenia Podgórska, Karol Poznański, Emilia Sukertowa-Biedrawina, Irena Szybiak, Klemens Trzebiatowski, Stanisław Tync, Stefan Truchim. Kurdybacha nie wymienia wszystkich współpracowników, ani wszystkich tematów realizowanych w ramach Pracowni albo we współpracy z nią<sup>110</sup>.

<sup>106</sup> Wypraw do Moskwy, Wilna i Leningradu było kilka. Wiem, że w jednej z nich brał udział Profesor wraz z Janem Dobrzańskim, w innej, w 1965 r., wraz z Ireną Szybiak także pisząca te słowa.

<sup>107</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Pracowni*, s. 37; Interesujące, że w tym miejscu nie zamieszcza Kurdybacha informacji o włączaniu do zbiorów Pracowni materiałów gromadzonych w ramach jego prac w Katedrze na Uniwersytecie ani o tym, że przynajmniej w części tematyka prac i wspomniani w sprawozdaniu ludzie byli związani z Katedrą. Tak jakby nie było żadnej łączności między tymi dwiema kierowanymi przez Profesora placówkami.

<sup>108</sup> M.in.: S. Tync, *Ślązak Ulrych Schober, konrektor i działacz kulturalny toruński (1579–1593)*, „Monografie z Dziejów Oświaty”, t. V, Wrocław 1960; J. Lubieniecka, *Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych*, „Monografie” (...), t. IV, Warszawa, 1960; T. Mizia, *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, „Monografie (...)”, t. VI, *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum*, odpis przedwojenny zniszczonego rękopisu, który w opracowaniu L. Chmaja opublikowany został w I tomie „Archiwum z Dziejów Oświaty”, *Źródła do Dziejów Akademii Chełmińskiej* w opr. J. Lechickiej, opublikowane w II tomie *Archiwum z Dziejów Oświaty*, Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, „Monografie (...)”, t. I, Wrocław 1957; E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Monografie (...)”, t. II, Warszawa 1960; J. Miąso, *Uniwersytet dla wszystkich*, „Monografie (...)”, t. III, Warszawa 1960; Ł. Kurdybacha, *Z dziejów laicyzacji oświaty*, t. I i t. II, Warszawa 1961, 1962; prace w toku lub już przygotowane do druku: S. Truchima o oświacie w W. Ks. Poznańskim, J. Dobrzańskiego o szkolnictwie elementarnym w okresie międzypowstaniowym, J. Miąso o rozwoju szkolnictwa zawodowego w Królestwie Polskim, K. Poznańskiego o reformie Wielopolskiego, i in.

<sup>109</sup> Marian Falski początkowo był pracownikiem Pracowni Dziejów Oświaty. W 1956 r. zaczął kierować w ramach Pracowni grupą badawczą ustroju i organizacji szkolnictwa, która w 1958 r. wyodrębniła się w oddzielną Pracownię Ustroju i Organizacji Szkolnictwa. Informuje o tym w swym sprawozdaniu Ł. Kurdybacha, *op.cit.*, s. 39.

<sup>110</sup> W podsumowaniu artykułu w „Nauce Polskiej” podaje (*j.w.*, s. 40), iż w działalności naukowej Pracowni brało ogółem udział 89 pracowników naukowych, w tym 41 samodzielnych, a wśród nich 11 cudzoziemców. Opracowanych zostało 223 tematy. Ponadto informuje, że Pracownia posiada 3 własne serie wydawnicze: źródłową, monografi i rocznik oraz, że łącznie produkcja wydawnicza placówki wyniosła 27 tomów (ponad 422 arkusze wydawnicze).

Prezentuje Kurdybacha dorobek dwóch dużych i ważnych naukowo sympozjów: konferencji na temat rozwoju szkolnictwa na Pomorzu, przygotowanej w 1954 r. przez specjalnie powołany przez Pracownię zespół<sup>111</sup>, oraz międzynarodowego zjazdu zorganizowanego w Lesznie dla uczczenia czterechsetnej rocznicy założenia gimnazjum braci czeskich i trzechsetnej wydania *Opera didactica omnia* Jana Amosa Komeńskiego<sup>112</sup>. Niejako w wyniku prac tego zjazdu ukazały się liczne, tłumaczone na obce języki książki, rozprawy i artykuły Ł. Kurdybacy poświęcone J. A. Komeńskiemu.

Ukoronowaniem prac i osiągnięć badawczych Pracowni miało zostać przygotowanie nowej syntezy historii wychowania, w której zostałyby uwzględnione wyniki badań ostatnich 40 lat, oraz która mogłaby zastąpić stale używany przez studentów podręcznik Stanisława Kota z 1934 r. Według relacji samego Ł. Kurdybacy pomysł narodził się w 1958 r., w 1960 na zebraniu Pracowni Jan Dobrzański i Stefan Truchim wystąpili już ze szczegółowo opracowanym wnioskiem. „W dyskusji ustalono, że nowy podręcznik będzie nie tylko uwzględniał cały dotychczasowy dorobek światowy w dziedzinie historii wychowania, ale będzie również oparty na marksistowskich założeniach ideologicznych oraz marksistowskiej interpretacji wszystkich zjawisk i procesów pedagogiczno-oświatowych”<sup>113</sup>. Ustalono też, że nowy podręcznik będzie trzytomowy (t. I, obejmujący okres od epoki wspólnoty pierwotnej do rewolucji burżuazyjnej we Francji; t. II: wiek XIX i początki XX aż do Rewolucji Październikowej; t. III: od Rewolucji Październikowej do lat sześćdziesiątych XX wieku)<sup>114</sup>.

Prace nad podręcznikiem zdominowały całą działalność Pracowni. Tekst, zanim ukazał się w druku, był wielokrotnie recenzowany: W 1960 r., na etapie konspektu, dwukrotnie oceniali go profesorowie polscy i kilku zaproszonych specjalistów z Akademii Nauk Pedagogicznych w Moskwie. Rosjanie podjęli się opracować rozdziały poświęcone Rosji carskiej i ZSRR. W 1962 r., ponownie poddano recenzji przygotowany już do druku I tom, który został wydrukowany (49 arkuszy tekstu i 6 arkuszy ilustracji) jesienią 1965 r. Tym samym poszły prace nad tomem II. Grono współpracowników i recenzentów rozszerzono o historyków oświaty z NRD. Ostateczną wersję tekstu o objętości około 60 arkuszy (nie licząc ilustracji) przekazano do druku na przełomie 1965 i 1966 roku<sup>115</sup>. W 1967 r. zostały opublikowane: II tom Historii Wychowania i drugie wydanie I tomu.

Artykuł wydrukowany w „Nauce Polskiej” w lutym 1966 r. napisany został w szczytowym momencie powojennej kariery naukowej i działalności or-

<sup>111</sup> Referaty opublikowano w tomie: *Konferencja Pomorska 1954*, Warszawa 1956.

<sup>112</sup> Referaty opublikowano w tomie: *Sesja naukowa w Lesznie*, Wrocław 1957.

<sup>113</sup> Ł. Kurdybacha, *Działalność Pracowni*, s. 39.

<sup>114</sup> Ł. Kurdybacha (red.), *Historia Wychowania*, t. I, Przedmowa, s. 7–9.

<sup>115</sup> *j.w.*, s. 40.



ganizacyjnej Ł. Kurdybacy. Prace nad dwoma tomami podręcznika zamknęły najbardziej twórczy i satysfakcjonujący okres jego powojennego życia. Zaczęły na niego spływać zaszczyty i oficjalne dowody uznania: np. odznaczono go medalem Jana Amosa Komeńskiego (27.IX.1959), dostał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (22.VII.1964), tytuł Zasłużonego Działacza Kultury (3.V.1964), medal Komisji Edukacji Narodowej (22.XI.1968), złotą odznakę TPPR (28.VI.1969), odznakę Zasłużonego Nauczyciela PRL (11.XI.1969)<sup>116</sup>.

W 1968 r. nastąpiło znaczne utrudnienie uzyskiwania pozwoleń na pracę na dwu etatach. Ważność zezwolenia, które Ł. Kurdybacha posiadał, wygasła 30 września 1968 r. i przedłużenia nie dostał. Musiał wybierać pracę albo w PAN albo na Uniwersytecie Warszawskim. Zdecydował się na Uniwersytet. Utrzymał formalny związek z Akademią (w postaci półetat) jako konsultant Pracowni (w związku z postępującymi pracami nad III tomem *Historii Wychowania*)<sup>117</sup>, i jako członek jej Rady Naukowej; pozostał nadal redaktorem „Rozpraw z Dziejów Oświaty” oraz serii źródłowej „Archiwum Dziejów Oświaty”; do 1970 r. pozostał też redaktorem serii „Monografie z Dziejów Oświaty”<sup>118</sup>. Ale gdy przestał być kierownikiem Pracowni Dziejów Oświaty utracił niepowtarzalną kombinację władzy, samodzielności, możliwości wpływania na środowisko i na politykę wydawniczą w zakresie historii wychowania, jaką mu zapewniało połączenia kierownictwa Katedrą i Pracownią. Musiał to odczuć szczególnie boleśnie, gdyż jednak niektórym z jego wydziałowych kolegów pozwolono zatrzymać dwa etaty.

Po raz kolejny przystąpił do organizowania sobie warsztatu pracy badawczej, tym razem na uczelni. Wydawało się nawet, że skutecznie, gdyż formalnie na Uniwersytecie jego pozycja wzmocniła się. Podwyższono mu — jako profesorowi zwyczajnemu pracującemu na jednym tylko etacie — dodatek specjalny<sup>119</sup>. W 1968 r. odszedł z Wydziału na przyspieszoną emeryturę i przestał pełnić funkcję prodziekana M. Szulkin<sup>120</sup>. Na Wydziale nastąpiły zmiany organizacyjne, dzięki którym Ł. Kurdybacha awansował: Zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, z dnia 26 czerwca 1968 r., Wydział Pedagogiczny

<sup>116</sup> ABK UW „Ł.K.”, Kwestionariusz osobowy, wypełniony 16 lutego 1970 r.

<sup>117</sup> j.w., pisma w tej sprawie, np. poparcie Cz. Madajczyka w piśmie do rektora UW Z. Rybickiego. Według zapisu w ankiecie personalnej z 16.II.1979 (*tamże*) został zaakceptowany jako konsultant w kwietniu 1969.

<sup>118</sup> Jeszcze pod redakcją Łukasza Kurdybacy, ale już po jego śmierci, zostały wydane w 1973 r.: XVI tom „Rozpraw z Dziejów Oświaty”, V tom „Archiwum Dziejów Oświaty”; ostatnie pod red. Ł. Kurdybacy ukazały się: XII tom „Monografii”: K. Trzebiatowskiego, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, w 1970 r., oraz tom XIV, F.W. Araszkiewicza, *Szkola średnia ogólnokształcąca w Polsce w latach 1918–1932*, w 1972 r., natomiast już XIII tom „Monografii”, K. Bartnickiej, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX w., 1764–1831*, w 1971 r., ukazał się pod redakcją Józefa Miąso.

<sup>119</sup> ABK UW „Ł.K.”, pismo dziekana T. Tomaszewskiego w tej sprawie do rektora UW.

<sup>120</sup> A. Mońka-Staniłowa, *op.cit.*, s. 38.

przemianowano na Wydział Psychologii i Pedagogiki<sup>121</sup>. Bogdan Suchodolski, któremu odmówiono również zgody na pracę na dwóch etatach, wybrał stanowisko dyrektora Zakładu Historii Nauki i Techniki w PAN. Instytut Nauk Pedagogicznych UW, kierowany przez B. Suchodolskiego, w 1969 r. przekształcono w Instytut Pedagogiki, a dyrektorem został Kurdybacha<sup>122</sup> pełniący zarazem funkcję kierownika Zakładu Historii Wychowania i Myśli Pedagogicznej (katedry zamieniono na zakłady). Instytut Pedagogiki „stał się podstawową jednostką kierującą procesem studiów i kształcenia kadr oraz ważnym ośrodkiem naukowym na Uniwersytecie Warszawskim”<sup>123</sup>. Rozbudowywano studia stacjonarne i różnego rodzaju studia zaoczne.

Załamaniem kariery akademickiej Ł. Kurdybacy nastąpiło w 1970 r. Przyczyną było załamanie się fizyczne z powodu nagłego pogorszenia stanu zdrowia. Początkowo nic nie zapowiadało katastrofy: W tymże roku objął redakcję „Kwartalnika Pedagogicznego” (po B. Suchodolskim), został także powołany na członka Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (do Komisji ds. opracowania resortowego planu badań w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wyższego na lata 1971–1975). Pisał i wydawał książki i artykuły, w tym sporo za granicą. Wszedł do krajowego komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty, brał udział w konferencjach. Kontynuował kształcenie swoich doktorantów. Jednakże wiosną 1970 r. przeszedł ciężką operację płuc, która bardzo go wyczerpała. W rezultacie musiał zrezygnować ze stanowiska dyrektora Instytutu Pedagogiki<sup>124</sup> i wystąpić do rektora Uniwersytetu Warszawskiego o obniżenie pensum (ograniczenie do prowadzenia seminariów na studiach stacjonarnych, II stopnia i doktoranckich)<sup>125</sup>. Dużo serca i wysiłku wkładał w tym ostatnim okresie w przygotowania do jubileuszu dwusetlecia powstania Komisji Edukacji Narodowej. Zabiegał o zorganizowanie obchodów, do czego z wieloletnim wyprzedzeniem przygotowywał siebie, uczniów i współpracowników. Wszedł do komitetu powołanego przez Front Jedności Narodu i do Komitetu Organizacyjnego wielkiej wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie-*pt.* Komisja Edukacji Narodowej i jej epoka. Nie było mu dane doczekać ani rocznicy ani otwarcia wystawy. W ciągu 1972 r. widocznie opadał z sił i bardzo szybko gasł. Zmarł po parotygodniowym pobycie w szpitalu, 22 grudnia 1972 r.

Główna wartość naukowego dorobku Łukasza Kurdybacy z piętnastolecia pomiędzy 1953 i 1968 r. leży nie w szczegółach, a w umiejętności stawiania problemów i rozumieniu ważności badań szeroko zakrojonych, pozwalających

<sup>121</sup> A. Mońka-Staniłkowska, *op.cit.*, s. 43; wg Dz.Urz. Min. OśW 1960 nr 10.

<sup>122</sup> ABK UW „Ł.K.”, por.: A. Mońka-Staniłkowska, *j.w.*, s. 43.

<sup>123</sup> A. Mońka-Staniłkowska, *op.cit.*, s. 45.

<sup>124</sup> ABK UW „Ł.K.”, odwołano go — ze względu na zły stan zdrowia — 31.XII.1970.

<sup>125</sup> *j.w.*, pismo z dnia 9.IX.1970, poparte przez dziekana Wydziału.

śledzić procesy historyczne. Najważniejsze są jego prace poświęcone Janowi Amosowi Komeńskiemu i zagadnieniom związanym z ruchem reformacyjnym oraz prace i wydawnictwa źródłowe poświęcone Oświeceni<sup>126</sup>. Ogromne zasługi dla historii wychowania w Polsce położył przez umiejętne typowanie zagadnień, które przekazywał do rozwiązania uczniom i współpracownikom, przyczyniając się w ten sposób do wypełnienia istotnych luk w ogólnym dorobku historiografii polskiej. Zasużył się szczególnie w inspirowaniu badań i rozwoju naukowych związanych z Komisją Edukacji Narodowej, dziejami oświaty polskiej w wieku XIX i XX. Nie wszystkie swoje plany zdołał urzeczywistnić. Nie wszystkie zdołał dokończyć.

Ze szkodą dla tematyki, na której się naprawę znalazł<sup>127</sup>, w ostatnim zwłaszcza dziesięcioleciu swego życia, zajął się zagadnieniami, do których nie był przygotowany merytorycznie: przemianami edukacyjnymi w Rosji XX wieku, pedagogiką radziecką, zagadnieniami ruchów robotniczych i rewolucyjnych. Do pewnego stopnia daje się to wytłumaczyć rozpoczęciem prac nad ostatnim tomem syntezy historii wychowania, do którego wchodziła tematyka rosyjska i radziecka. Potem, po odejściu M. Szulkina z Uniwersytetu, usiłował zapewne udowodnić, że panuje nad całym obszarem dziejów wychowania, także i nad tak wtedy politycznie preferowanymi okresami i zagadnieniami.

Prace nad podręcznikiem były czasochłonne i wyczerpujące. Nadmierny wysiłek i pośpiech, towarzyszące powstawaniu kolejnych stron (dyktowanych od razu maszynistkom, na podstawie notatek i szkiców, a czasem nadesłanych zamówionych materiałów), powodowały charakterystyczne niedopracowywanie szczegółów i jakby spłycenie sądów. Jeśli zaś chodzi o tematykę nazwijmy ją

<sup>126</sup> Np. *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. I, 1958; Opracowanie tomu materiałów źródłowych *Stanisław Konarski. Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1959; *Reforma litewskich szkół pijarskich w 1762 r.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XV, 1972; *Komisja Edukacji Narodowej* [współautorstwo z M. Miterą - Dobrowolską]; Wstęp i opr. wyd. źródłowego *Jean Alexis Borelly, Plan reformy nauczania elementarnego. Odpowiedź na apel Stanisława Augusta Poniatowskiego skierowany w 1775 roku do wybitniejszych uczonych Europy*, Warszawa 1973; zainicjowanie wydania serii „Archiwum Dziejów Oświaty” przez opublikowanie opr. przez L. Chmaja, *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum (1729–1788)*, „Archiwum”, t. I, 1959; *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1786–1794*, [w opr. T. Miziej], „Archiwum”, t. III, 1969; *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773–1785*, [w opr. M. Mitery - Dobrowolskiej], „Archiwum”, t. V, 1973; *Wilhelm Kaliński, Dziennik 1787–1788* [w opr. Ł. Kurdybachy], „Archiwum”, t. IV, 1968; *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w W. Ks. Litewskim, 1782–1792*, [w opr. K. Bartnickiej i I. Szybiak], „Archiwum”, t. VI, 1974.

<sup>127</sup> Myślę o obiecujących badaniach Ł. Kurdybachy nt. wczesnego Oświecenia angielskiego, w rezultacie których powstała rozprawa *Poglądy Gerarda Winstanleya na wychowanie*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. IV, 1961; *Socjalno-pedagogiczeskije woprosy anglijskoj burżuaznoj rewolucii (...)*, „Sowietskaja Pedagogika”, 1961, nr 3, a przede wszystkim o zgromadzeniu materiałów źródłowych do monografii o Samuelu Hartlibie, którego Profesor nie zdążył opracować.

„wpływologii radzieckiej”, to słabnące siły Kurdybachy i pozanaukowe uwarunkowania badań i publikacji związanych z tą problematyką powodowały, że efekty nie mogły być zadowalające, ani przynosić uznania autorowi. Co więcej, rzuciły dużo cienia na ogólny wizerunek Profesora, a ponieważ dotyczyły ostatniego okresu życia, przyćmiły jego inne i wcześniejsze poważne zasługi naukowe; wywołały falę otwartej i „kularowej” krytyki, która rzutowała na ocenę innych dziedzin jego aktywności. Nie bez znaczenia były cechy charakteru: Łukasz Kurdybacha miał talent konfliktowania się z ludźmi. Nie znosił krytyki, nie tolerował innych poglądów na historię wychowania niż te, które sam wyznawał, nie akceptował wkraczania innych badaczy na tereny, które uważał za „swoje” i stale obawiał się (trudno teraz ocenić, na ile to było uświadomione i uzasadnione) weryfikacji politycznej swoich działań. W wypadkach, kiedy uważał, że ktokolwiek pozwala sobie na ingerowanie w jego pole badawcze, reagował gwałtownie, atakował, nie licząc się z opinią środowiska. Zdarzało mu się — zapewne pod wpływem nacisków z zewnątrz — przyjmować do pracy ludzi, których nie znał. Jeżeli się nie sprawdzili — dosyć bezwzględnie ich się pozbywał, i to nieraz w trybie przyspieszonym.

Znane były w środowisku ludzi związanych zainteresowaniami dla dziejów pedagogiki i edukacji konflikty Ł. Kurdybachy z B. Suchodolskim, Stefanem Wołoszynem, Janem Hulewiczem, Henrykiem Baryczem. Miał też jeszcze w czasach swej pracy w Instytucie Badań Literackich jakiś ostry zatarg z Kazimierzem Budzykiem<sup>128</sup>. I wiele innych drobniejszych.

Z B. Suchodolskim był początkowo — w co trudno teraz uwierzyć uczniom obydwu profesorów — w bardzo dobrych, nawet przyjacielskich stosunkach<sup>129</sup>. o rozbratu doszło, jak się wydaje, w 1956 r. w Lesznie, w czasie konferencji ku czci Jana Amosa Komeńskiego, zorganizowanej przez Wydział Nauk Społecznych PAN w dniach 28 i 29 września<sup>130</sup>. Sesja była ogromna, z udziałem gości z zagranicy (Czechów, Niemców i Rosjan). Wzięło w niej udział ogółem około 600 osób, wliczając przedstawicieli administracji i świata politycznego. Ł. Kurdybacha i B. Suchodolski wygłosili referaty, a następnie starli się w dyskusji<sup>131</sup>. Spór formalnie dotyczył oceny wątków teologicznych i postępowości

<sup>128</sup> Mimo rozmów z osobami, które pamiętają Łukasza Kurdybachę z tamtego okresu — nie udało mi się uzyskać wiarygodnej informacji o istocie sporu i sposobie jego rozwiązania.

<sup>129</sup> Suchodolski w latach 1946–1950 był zaangażowanym rzecznikiem powrotu Kurdybachy do kariery akademickiej. Prof. Anna Mońka Stanikowa potwierdza wielką zażyłość i przyjaźń na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych obydwu profesorów także i na gruncie rodzinnym i towarzyskim.

<sup>130</sup> Sesja Naukowa w Lesznie w czterechsetną rocznicę powstania Gimnazjum i trzechsetną wydania *Opera didactica omnia* Jana Amosa Komeńskiego, pod red. naukową Łukasza Kurdybachy, Wrocław 1957.

<sup>131</sup> Ł. Kurdybacha, *Jan Amos Komeński w Polsce*, w: *Sesja, j.w.*, s. 115–170; B. Suchodolski, *Znaczenie Komeńskiego w dziejach pedagogiki, ibidem*, ss. 175–194; głosy w dyskusji: Ł. Kurdybacha, ss. 219–221, 272–274; B. Suchodolski, ss. 221–223.

myśli pedagogicznej Komeńskiego, ale w rzeczywistości był okazją do zaprezentowania poglądów na metodologię badań nad dziejami myśli pedagogicznej i edukacji<sup>132</sup>.

Suchodolski – między innymi – zakwestionował wartość dla współczesnej pedagogiki problemu racjonalizmu myśli ariańskiej, a zatem przyjmowania „racjonalizmu” jako podstawowego kryterium postępowości czy ważności jakiegoś badanego zjawiska przeszłości dla pedagogiki współczesnej<sup>133</sup>. Musiało to bardzo dotknąć jego adwersarza, który arianami specjalnie się zajmował i stawiał ich na piedestale jako najbardziej postępowy odłam polskiej reformacji<sup>134</sup>. Kurdybacha zaatakował B. Suchodolskiego za niewłaściwe (nie materialistyczne) podejście metodologiczne do badań i oceny myśli pedagogicznej Komeńskiego. Uderzenie było – z uwagi na czasy, w których to wszystko się działo – niebezpieczne. Chodziło tu nie tylko o samego Komeńskiego, ale i o to, kto zajmie pierwszoplanową pozycję w środowisku badaczy dziejów edukacji. Można podejrzewać, że faktycznym powodem ataku były wypowiedzi Suchodolskiego na temat historii wychowania<sup>135</sup>, w których Kurdybacha dostrzegł

<sup>132</sup> Kurdybacha zarzucił Suchodolskiemu uproszczenia w rozumieniu wątków teologicznych w twórczości Komeńskiego, oraz nie dosyć wyraźne określanie, że myśl pedagogiczna jest wynikiem stosunków ekonomiczno-społecznych danego okresu, a nie „autonomicznego nawarstwiania się coraz do nowych problemów, bogacenia się ich treści w oderwaniu od środowiska” (s. 270). Zadeklarował pogląd, że „Pedagogika, jak każda nadbudowa, powstaje niewątpliwie zawsze jako wytwór określonych warunków i stosunków każdego okresu, chociaż często bezpośrednią zależność trudno wykręć. Składa się ona zawsze jakby z dwóch części: jedna służy danemu okresowi i często później zanika (...); druga u pisarzy tego pokroju co Komeński, ma charakter o wiele trwalszy (...). Częścią trwalszą pedagogiki są prawdy ogólne. Przeżywają one czas, w którym powstały i trwają szereg wieków nie tracąc absolutnie nic ze swej wartości” (j.w., s. 220–221). B. Suchodolski, nie negując roli czynników historycznych, bronił roli rozwoju wewnętrznego myśli pedagogicznej i podpierał się cytatem z Engelsa, że warunki ekonomiczno-społeczne są decydujące, ale dopiero w ostatniej instancji (j.w., s. 221–222).

<sup>133</sup> Stwierdził np. w dyskusji (Sesja naukowa w Lesznie, s. 221–222): „(...) przy całym racjonalizmie braci polskich dzieła ich są w końcu nieczytelne (z wyjątkiem jednej czy dwóch pozycji) dla dzisiejszego czytelnika. Ich racjonalizm był w wielkiej mierze racjonalizmem w obrębie spraw teologicznych, który razem z tą ideologią jest dla nas obojętny. Natomiast przy całym irracjonalizmie, jaki pojawia się u Komeńskiego, książki Komeńskiego są dzisiaj zupełnie żywe (...). Tak więc przy rozważaniu wielorakości nurtów ideowych w twórczości i osobowości Komeńskiego, trzeba widzieć co było historycznie płodne”.

<sup>134</sup> Najbliższy wyraz dał temu w pracy *Z dziejów pedagogiki ariańskiej*, Warszawa 1958, przedruk w: Łukasza Kurdybacha, *Pisma wybrane*, t. II, ss. 205–336.

<sup>135</sup> B. Suchodolski, *Stosunek pedagogiki do historii wychowania*, w: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu, 19–22 września 1948*, Warszawa 1948, t. II, z. 1, s. 67–99. Suchodolski pisał: „Istnieć (...) mogą dwie różne koncepcje historii wychowania. Jedna z nich – nazwijmy ją historyczną koncepcją historii wychowania – ujmuje historię wychowania jako część historii, druga – nazwijmy ją pedagogiczną koncepcją historii wychowania – ujmuje historię wychowania jako część pedagogiki”. (s. 67) Rozwijając swoją myśl dalej stwierdzał, że w każdym z rodzajów historii wychowania tematy badawcze i sami badacze prezentują po prostu inne dyscypliny naukowe, a zatem stawiane są inne rodzaje pytań. Uważał, że powinny

zagrożenie dla swojej koncepcji i dla swojej pozycji w środowisku pedagogicznym. Ostentacyjny i ortodoksyjny materializm metodologiczny nie przeszkodził Kurdybasze dokonać autentycznego i cenionego wkładu badawczego w studiach nad wielkim pedagogiem, w cytowanym wyżej referacie o Komeńskim i późniejszych na jego temat publikacjach<sup>136</sup>. Sprzeciwiał się ahistorycznemu traktowaniu dzieła Komeńskiego jako wyprzedzającego swą epokę i otoczenie o 200 lat. Kurdybacha dowodził, że były pisane dla współczesnych, oddziaływały od razu, od XVII wieku, że był on związany z epoką, ze swoją ojczyzną, stanem społecznym, wyznaniem – i z nich czerpał demokratyzm swych poglądów<sup>137</sup>.

Pogląd B. Suchodolskiego o dwóch typach historii wychowania, to znaczy „pedagogicznym” i „historycznym” podzielał Stefan Wołoszyn. Dał temu wyraz w podręczniku *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*<sup>138</sup>. Podręcznik, który był rozwinięciem rozdziału na temat historii pedagogiki w *Zarysie pedagogiki* pod red. B. Suchodolskiego<sup>139</sup>, opublikowany został w momencie, kiedy prace nad I tomem *Historii wychowania* przygotowywanym w Pracowni Dziejów Oświaty były w fazie końcowej. Książka Stefana Wołoszyna nie tylko wchodziła w obszar badawczy, którym zajmował się Ł. Kurdybacha, ale też była prezentacją zwalczanego przezeń poglądu na historię wychowania<sup>140</sup>. Ambicją Kurdybachy było opracowanie monumentalnej syntezy dziejów wychowania, poprzedzonej wielu badaniami szczegółowymi, ukierunkowanej na poszukiwanie związków edukacji i myśli pedagogicznej z epoką, z której wyrastały, w której poszczególne partie materiału opracowywaliby najwybitniejsi specjaliści według jednolitej koncepcji i założeń metodologicznych<sup>141</sup>.

Założenia i plan tworzonej z rozmachem syntezy przygotowane zostały gruntownie i nie jeden raz przedyskutowane, toteż zespół Pracowni Dziejów

współlistnieć i dopełniać się w tych dziedzinach, które wspólnie interesują historyków i pedagogów, a mianowicie w zakresie dziejów szkolnictwa i dziejów kultury. Pierwsza zadawałać będzie historyków i wchodzić w skład historycznej wiedzy o dziejowym rozwoju ludzkości; druga natomiast zadawałać będzie pedagogów.

<sup>136</sup> Por.: J. Miąsło, *Bibliografia, op.cit.*, s. 22–23, np. takie prace Ł. Kurdybachy: *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce*, Warszawa 1957 (w tłum. czeskim – Praha 1960); *Jan Amos Komeński*, „Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO, 1957 nr 7; *Rola Komeńskiego w Europie XVII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. I, 1958; rozprawy w „Acta Comeniana” w latach 1958–1959 i w „Sowietskoj Pedagogice” 1957 nr 12.

<sup>137</sup> Ł. Kurdybacha, głos w dyskusji, w: *Sesja Naukowa w Lesznie*, s. 222.

<sup>138</sup> S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.

<sup>139</sup> *Zarys pedagogiki*, pod red. B. Suchodolskiego, t. I, Warszawa 1958, 2 wyd. 1962.

<sup>140</sup> S. Wołoszyn w odpowiedzi na recenzję („Nowa Szkoła”, 1964, nr 7–8) stwierdza, że pedagodzy i historycy mają różne cele, dla których podejmują badania nad dziejami edukacji, pierwsi zastanawiają się jaką wartość współcześnie mają dla pedagogiki procesy i zjawiska edukacyjne przeszłości, drudzy – starają się ustalić jak one przebiegały, jak było.

<sup>141</sup> Przypomnijmy, że takie inicjatywy wielkich zbiorowych syntez podejmowały i inne środowiska humanistyczne, żeby przywołać chociażby syntezę historii Polski, pod red. Tadeusza Manteuffla, lub syntezę historii nauki polskiej pod red. Bogdana Suchodolskiego.

Oświaty czuł się zobowiązany do podjęcia merytorycznej i metodologicznej polemiki z książką S. Wołoszyna. W ten sposób powstała obszerna, bardzo krytyczna recenzja podręcznika, dotycząca metodologii, założeń ogólnych i zagadnień szczegółowych<sup>142</sup>. Podręcznikowi zarzucono oderwanie omawianych zjawisk i poglądów od podłoża historycznego, zbyt duże skróty powodujące powierzchowność, niewłaściwe proporcje w omawianiu kolejnych epok, niedociągnięcia bibliograficzne, szereg braków, usterek, czy nawet błędów; stwierdzono, że książka Wołoszyna to raczej słownik chronologiczny niż synteza historii wychowania. Autor replikował, że kierował się interesem dydaktycznym, że reprezentuje potrzeby nie historyków, a pedagogów (odwołując się do autorytetu B. Suchodolskiego w tej sprawie)<sup>143</sup>, że każdy podręcznik powinien być rodzajem encyklopedii, wreszcie ustosunkował się do zarzutów szczegółowych.

W Przedmowie do I tomu *Historii wychowania* pod redakcją Łukasza Kurdybachy zostały wyłożone teoretyczne założenia, według których skonstruowana była ta synteza dziejów wychowania. Należy to potraktować jako jego teorię podręcznika. Kurdybacha pisał, że „powszechnie w kołach pedagogicznych”, a „szczególnie wśród studiującej młodzieży” odczuwana jest potrzeba nowego podręcznika do historii wychowania<sup>144</sup>. Oceniając bardzo wysoko podręcznik napisany w okresie międzywojennym przez S. Kota stwierdził, że synteza Kota jest od dawna wyczerpana, treściowo niewystarczająca, a ponadto oparta na niewłaściwych podstawach metodologicznych, co odbiło się na doborze materiału i w warstwie interpretacyjnej<sup>145</sup>. Relacjonując przebieg prac nad syntezą opracowaną przez Pracownię Dziejów Oświaty i strukturą stworzonego podręcznika stwierdził Kurdybacha, że oparty został na metodzie materializmu historycznego, koncepcja była rezultatem pracy zespołowej oraz że uwzględniono aktualny stan badań nauki światowej.

<sup>142</sup> Ł. Kurdybacha, J. Miąso, K. Poznański, B. Sandler, (recenzja): S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, PWN, Warszawa 1964, s. 821, „Nowa Szkoła”, 1964 nr 7–8, ss. 81–85.

<sup>143</sup> Wypowiadając się o różnicach pomiędzy historykiem a pedagogiem w podejściu do badania przeszłości, we Wprowadzeniu (w: *Dzieje wychowania*, s. 8) Stefan Wołoszyn mocno uprościł i spłycił sens badań historycznych, sprowadzając je do ciekawości poznawczej i do drobiazgowej chronologii, podczas gdy – jego zdaniem – pedagodzy dążą „do poznania genezy i funkcji społecznej zjawisk oświatowych i myśli pedagogicznej (...)”, wybiórczo traktując materię historyczną, pod kątem jej użytkowania dla potrzeb współczesnej pedagogiki. A. Meissner w artykule *Polskie podręczniki historii wychowania*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXXII, 1989, s. 164, pisze, iż podręcznik Wołoszyna spotkał się ze zróżnicowanymi ocenami. Mówiąc o krytykach, przytacza opinię J. Hulewicza, który także zarzucił Wołoszynowi „brak głębszej refleksji historycznej w ujmowaniu procesu dziejowego”. Meissner dodaje, że podręcznik ten „został przyjęty krytycznie” przez nauczycieli przedmiotów pedagogicznych.

<sup>144</sup> Ł. Kurdybacha, *Przedmowa*, w: *Historia wychowania*, t. I, Warszawa 1967, s. 5.

<sup>145</sup> j.w., s. 6; Kurdybacha wypunktował pominięte lub niewłaściwie wyinterpretowane przez Kota zagadnienia, głównie z kręgu problemów związanych z myślą lub ruchami rewolucyjnymi.

Aby właściwie ocenić sens zamierzeń Kurdybacy należy wyłuskać z Przedmowy to, co ukryte zostało we frazeologii deklaracji ideowych<sup>146</sup>. „Oparcie podręcznika na metodzie materializmu historycznego — pisze autor — ułatwia wskazanie klasowego charakteru wychowania w poszczególnych okresach, umożliwia ocenę wszystkich zjawisk historyczno-oświatowych z postępowych marksistowskich pozycji, **pozwala na ściśle powiązania prądów i teorii pedagogicznej z głównymi zjawiskami życia ekonomicznego, społecznego i politycznego ich czasów, uwypukla te wszystkie progresywne myśli i dążenia wychowawcze**, (podkr. moje — K.B.) które poprzedziły naszą epokę i przyczyniły się do powstania pedagogiki Socjalistycznej”<sup>147</sup>. Kurdybacha uważał, że zastosowanie metody materializmu historycznego w budowaniu syntezy dziejów wychowania polega na wysuwaniu na pierwszy plan „**tych wszystkich zagadnień, dążeń i osiągnięć w dziedzinie pedagogiki, które stanowiły wyraźny krok naprzód, wносиły nowe wartości na niwę teorii i praktyki pedagogicznej, zmierzały do rozpowszechnienia wiedzy wśród szerszych warstw społeczeństwa, niosły z sobą postępowe idee społeczne i polityczne, brały w obronę uciśnione stany czy klasy, udoskonalały sztukę nauczania, opierały wychowanie na przesłankach racjonalistycznych, walczyły z zastojem myśli, krytykowały wszelki konserwatywizm**”<sup>148</sup>. Ponadto deklarował Kurdybacha włączenie informacji o rozwoju laickiej i racjonalistycznej oświaty i myśli pedagogicznej. Zaznaczał, że świadomie rezygnuje — na rzecz przedstawienia osiągnięć postępowych — z zagadnień „interesujących pod względem naukowym, a nawet w pewnym sensie aktualnych, jeżeli hamowały one rozwój wychowania i nie służyły postępowi w zakresie upowszechniania wiedzy”<sup>149</sup>. Ocenianie „postępowości bądź wsteczności” zjawisk oświatowych miało być dokonywane przez ich odnoszenie do danej epoki, porównywanie „z dorobkiem poprzednim”, praktyką i ideologią wychowawczą, z tym co w nich było wsteczne i z tym co było postępowe (ale zawsze na postęp przeznaczając więcej miejsca). Progresywnie miało następować zwiększanie objętości tekstów poświęconych ojczywym dziejom wychowania (w stosunku do dziejów powszechnych) w miarę przybliżania się do współczesności<sup>150</sup>.

Podręcznik historii wychowania pod red. Ł. Kurdybacy wzbudził niemało krytyki. Ambitne założenia okazały się trudne do realizacji. „Z jednej strony podkreślano bogactwo poruszanej problematyki, w tym również uwzględnienie tematów dotąd pomijanych, z drugiej — brak jednolitości w ujmowaniu treści, przeładunek materiałem faktograficznym, co utrudniało wydobyć przewod-

<sup>146</sup> Symptomatyczne jest znaczne ograniczenie tej „poetyki” ideologicznej w Przedmowie do II tomu *Historii Wychowania*.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 9.



nich linii w rozwoju oświaty”<sup>151</sup>. Podręcznik Kurdybachy poddawano — jak się wydaje krytyce także i ze względu na osobę redaktora i ze względu na doczepiane miejscami na siłę, powierzchowne uideologicznienie tekstu. Sporo kulaarowych sensacji wzbudziła sprawa przygotowanego przez zespół historyków wychowania z Krakowa tekstu recenzji, który ostatecznie nie ukazał się w druku<sup>152</sup>. Gruntowna dyskusja odbyła się dopiero w 1972 r.

Nikt nie odmawia syntezie Kurdybachy ogromnego ładunku wiedzy, ani nie wytyka nierzetelności (mimo pewnych potknięć, co jest normalne w tego rodzaju wielkich założeniach). Wydaje się, że główną jej słabość celnie choć z przesadą uchwycił J. Hulewicz, zauważając jego rozwlekłość i niedostatek jednolitości ujęcia<sup>153</sup>. Wydaje się jednak, że dzięki tej syntezie upadła koncepcja „pedagogicznej” (według typologii Suchodolskiego) historii wychowania. Towarzyszące jej prace przygotowawcze i badania monograficzne — prowadzone z reguły przez dobrych historyków — znacząco poszerzyły pole badawcze i dorobek historii wychowania, i to w obszarach poprzednio nie badanych lub mało zbadanych dziejów edukacji w XIX i XX w. Doskonałe podsumowanie, którego dokonał sam Kurdybacha w 48 rozdziale II tomu<sup>154</sup> Główne kierunki rozwoju oświaty XIX i początków XX w. jest poważnym i dojrzałym rzutem oka wytrawnego badacza na zasadnicze problemy dziejów edukacji szeroko rozumianego wieku XIX w. Dzięki zredagowanej przez Kurdybachę syntezie — mimo że nie okazała się ona wymarzoną idealną podręcznika — zwyciężyła w polskiej historii wychowania koncepcja, której korzeni należy szukać w okresie międzywojennym, w twórczości Stanisława Łempickiego i Stanisława Kota: ujmowania dziejów wychowania w szerokim i wszechstronnym ujęciu bogactwa zjawisk edukacyjnych, w powiązaniu ich z życiem, kulturą i ideologią każdej epoki. Należy też pamiętać że kontynuacja i dokończenie dzieła Kurdybachy, *Historia wychowania. Wiek XX*, pod red. J. Miąso<sup>155</sup>, w której udało się przezwyciężyć potknięcia tomów poprzednich — najlepsza jak dotąd synteza polskiej i światowej historii wychowania w naszym stuleciu, korzeniami wyrasta z wielkiego założenia początków lat 60-tych, przygotowanego w Pracowni Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauk.

<sup>151</sup> A. Meissner, *Polskie podręczniki*, *op.cit.*, s. 165.

<sup>152</sup> Podejrzewano naciski zewnętrzne, a prawda była dosyć prozaiczna — tekst złożony przez Henryka Barycza, Mirosławę Chamcównę i Leszka Hajdukiewicza w redakcji „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” był zbyt obszerny. Jego opublikowanie — wraz z naturalnym w tej sytuacji wydrukowaniem repliki krytykowanego autora wypełniłoby cały zeszyt. Redakcja poprosiła o skrócenie tekstu, a Autorzy po prostu wycofali go.

<sup>153</sup> J. Hulewicz nazwał go „składanką rozmaitych artykułów, ujętą rozwlekle na olbrzymiej masie stron” (cyt. za: A. Meissner, *op.cit.*, s. 165).

<sup>154</sup> *Historia wychowania*, t. II, Warszawa 1967, ss. 825–840.

<sup>155</sup> J. Miąso (red.) *Historia wychowania. Wiek XX*, cz. I-II, Warszawa 1980 [i nast. wydania].

Kurs historii wychowania w okresie, kiedy Łukasz Kurdybacha był profesorem na Uniwersytecie, na studiach dziennych na kierunku pedagogika trwał dwa lata (4 semestry): po 2 godziny wykładów i 2 godziny ćwiczeń tygodniowo, na II i III roku studiów. Wykłady dla II r. prowadził Kurdybacha, a dla III Szulkin; ćwiczenia prowadzili asystenci. Egzamin obowiązywał po III roku studiów<sup>156</sup>. W zależności od specjalizacji i typu studiów liczba godzin ulegała zróżnicowaniu (ograniczaniu), a kurs przesuwano na niższe lata studiów. Według informacji osób, które wtedy studiowały<sup>157</sup> profesor wykladał żywo, często wplatał anegdoty i osobiste wspomnienia, głównie z czasów wojny. Wspominał walki pod Tobrukiem, kontakty z interesującymi ludźmi (np. z Hanką Ordonówną). SeminaRIA magisterskie i doktoranckie prowadził razem. Był bezpośredni i starał się o dobry kontakt z uczestnikami seminarium. Czasem zapraszał ich poza mury uczelni, np. do kawiarni Bristol. Uczestnikom seminariów wyznaczał tematy referatów, które następnie dyskutowano. Swoich doktorantów i starszych współpracowników z Pracowni Dziejów Oświaty zapraszał regularnie raz w roku na kolacje do siebie do domu.

Tok pracy w Pracowni polegał na współuczestnictwie we wszystkich obowiązkach zespołowych (np. zbieranie bibliografii, opieka nad mikrofilmami, fotokopiami i biblioteką, czytanie tekstów przygotowywanych do druku, korekty). Tematy rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, które powstawały w Pracowni, były dość rozległe i ważne z punktu widzenia całej dyscypliny. Przeważnie miały związek z problemami syntezy historii wychowania. Młodszy pracownicy zaczęli od zbierania bibliografii, stopniowo przechodząc do gromadzenia potrzebnych materiałów i opracowywania konspektów, a potem kolejnych rozdziałów dysertacji, które dyskutowano na posiedzeniach całego zespołu pracowniczego. Zlecał nam Profesor recenzowanie nowszej literatury naukowej, pomagał przygotować do druku w „Rozprawach z Dziejów Oświaty”, czasem w innych czasopismach. Zachęcał do uczestniczenia w lektoratach języków obcych i – w miarę potrzeb danego tematu – starał się umożliwić wyjazdy do archiwów i bibliotek pozawarszawskich, czasem zagranicznych (głównie do Leningradu i Wilna). Bardzo dbał o rozwój biblioteki i zbiorów mikrofilmów i fotokopii. Gotowe prace niezwykle surowo weryfikował i krytykował, bardzo wymagając aby były starannie przygotowane od strony formalno-naukowej i językowej. Prace, które uważał za dobre, publikował w „Monografiach z Dziejów Oświaty”. Wewnętrzne oceny i konsultacje były nieraz bardzo przykre, ale potrafił też zachęcić, pokazać perspektywę, poinformować „stłamszonego” w ostrej rozmowie delikwenta lub delikwentkę, że właśnie ich

<sup>156</sup> A. M o Ń k a - S t a n i k o w a, *Studia pedagogiczne*, s. 87, Plan 1962. Rozkład zajęć na poszczególne lata studiów; ilości zajęć ulegały zmianie w zależności od kierunku i specjalizacji oraz od tego, czy kurs był stacjonarny.

<sup>157</sup> Przeprowadziłam rozmowy z dr Bożeną Michalikową i prof. dr hab. Ireną Szybiak.

temat wstawił do planu wydawniczego Pracowni, lub namówić na opracowywanie materiałów źródłowych.

Bardzo obawialiśmy się jego krytyki, toteż zanim konspekt, artykuł, rozdział czy inna przygotowywana praca została przedstawiona profesorowi, najpierw poddawana była wewnętrznej koleżeńskej ocenie kolegów starszych stażem naukowym i doświadczeniem: Józefa Miąso czy Karola Poznańskiego. Czasem radziliśmy się też najbardziej zaprzyjaźnionych z naszym zespołem profesorów – członków Rady Naukowej Pracowni, a zwłaszcza prof. Jana Dobrzańskiego z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie z Lublina czy Rafała Gerbera z Uniwersytetu Warszawskiego. Z czasem na naturalnego zastępcę Profesora wyrósł Józef Miąso, którego Kurdybacha lubił i cenił, i liczył się z jego zdaniem.

Do Pracowni zapraszani byli na spotkania i rozmowy z Ł. Kurdybachą autorzy i doktoranci spoza Akademii, z Uniwersytetu i spoza Warszawy. Niektórzy przygotowywali pod kierunkiem Profesora rozprawy doktorskie. Związani w ten sposób z Ł. Kurdybachą byli: Feliks Araszkiwicz, Kalina Bartnicka, Łucja Borodziejowa, Karol Dziduszko, Wanda Grabowska, Ryszard Hibner, Wiesława Kozłowska, Janina Lubieniecka, Bożena Mamontowicz-Łojek, Bożena Michalik, Józef Krasuski, Józef Miąso, Tadeusz Mizia, Zbigniew Nanowski, Joanna Płaza, Bella Sandler, Alicja Składowa, Henryk Smoczyński, Jadwiga Sutyła, Irena Szybiak, Klemens Trzebiatowski. Przez wiele lat pracownikiem Pracowni był Karol Poznański, który tutaj przygotowywał swoją rozprawę habilitacyjną i wniósł bardzo poważny wkład do podręcznika Historii wychowania. Nie wszystkie osoby, które uczestniczyły w seminariach na Uniwersytecie bądź w spotkaniach w Pracowni Dziejów Oświaty zdobyły stopnie naukowe lub ukończyły swoje tematy. Lista uczniów lub bliskich współpracowników jest na pewno niepełna i wymaga uzupełnienia i weryfikacji.

Jesienią 1972 r., gasnący na raka Łukasz Kurdybacha znalazł się w szpitalu. W grudniu dostawał już morfinę i często „nie kontaktował”. Bodaj w przeddzień śmierci Józef Miąso odwiedził Profesora, rozmawiali o historii wychowania. Kurdybacha „przekazywał pałeczkę”. Trzeźwo oceniał sytuację; miał też pełną świadomość tego, że odchodzi. Swemu uczniowi i następcy pozostawił rodzaj testamentu naukowego co do problematyki badawczej, kontynuacji rozpoczętych prac, pokierowania rozwojem naukowym młodszych kolegów<sup>158</sup>. Była to bodaj ostatnia przytomna rozmowa Profesora. Miała wymiar symbolu. Była piękną lekcją stosunku do uprawianej dyscypliny naukowej i odpowiedzialności

<sup>158</sup> Sprawę tę znam z relacji Józefa Miąso nazajutrz po rozmowie. Profesor Kurdybacha miał wielu oponentów i łatwo popadał w konflikty. Wykazywali to czasem „życzliwi”, podszczuwając na uczniów i przyjaciół. W ten sposób skłócili wzajemnie Profesora z Józefem Miąso, ulubionym uczniem i długoletnim współpracownikiem. W sytuacji ostatecznej dla nich obydwu okazało się to jednak sprawą mało ważną. Trzeba znać drażliwość Profesora, a także stan, w którym wtedy się znajdował, aby docenić wymowę tego faktu.

za środowisko. Dopiero jednak z perspektywy dzisiejszej wiedzy o kolejach życia Profesora rozumiem, jak bardzo oddawała sens jego życia. Kontynuowane były – dopóki oplakane warunki finansowe ostatnich lat tego nie zatamowały – zapoczątkowane przez Ł. Kurdybachę serie wydawnicze, dokończona została synteza – podręcznik historii wychowania.

Szczęśliwie złożyło się, że zgromadzony przez Ł. Kurdybachę zespół nie rozpadł się po jego śmierci. W Pracowni Dziejów Oświaty rozpoczętymi pracami pokierował po odejściu Profesora z Akademii – Józef Miąso. Po śmierci Kurdybacy Miąso – wraz z Ireną Szybiak, Bożeną Michalik i Tadeuszem Mizią nie dopuścili do rozpadu Katedry Historii Wychowania. Doprowadzone do pozytywnego końca porozpoczynane pod kierunkiem Profesora przewody doktorskie. Dzięki staraniom Józefa Miąso w 1976 r. ukazały się 3 tomy Pism wybranych Łukasza Kurdybacy, wydane przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, z bibliografią ważniejszych prac Profesora i jego fotografią.

Uczciła go też w 1979 r. ziemia, na której się urodził: Szkoła Podstawowa Nr 4 w Przemyślu przybrała imię Łukasza Kurdybacy. Z tej okazji wybity został medal. Z jednej strony przedstawiono na nim chłopięcą głowę zwróconą profilem w lewo, umieszczoną na tle konturu mapy Polski, z napisem w otoku: „Służymy ci Ojczyzno już od najmłodszych lat”. Na rewersie, na tle otwartej księgi widnieje zapalony kaganek i data: 1979, a w otoku napis: „Szkoła Podstawowa Nr 4 w Przemyślu im. Łukasza Kurdybacy”<sup>159</sup>.

<sup>159</sup> Medal udostępnił mi ze swoich zbiorów prof. dr J. Miąso.